

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.— Na prowincji miesięcznie 80.— Zagranicą 100.—



Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed kron.) Mk. 15 zwyczajne drobne za jeden wyraz " 6 Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism). Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-18

Redakcja i Administracja: Wrecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 ten.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w srody

Angielska Partja Pracy a P. P. S.

Na ręce tow. A. Dębskiego w Londynie sekretarjat Partji Pracy nadesłał następujący kwestionariusz, przesłany przez towarzysza Dębskiego do C. K. W. partji naszej:

Wielce Szanowny Towarzyszu!

Rada wykonawcza przeczytała, exposé Polskiej Partji Socjalistycznej i z radością wysłuchała referat Pański wczorajszy, jak również odpowiedzi, które Szanowny Pan dał na szereg pytań. Mamy wrażenie, że istnieje pomiędzy nieporozumieniem między Rosją a Polską, jak również między P. P. S. i ogólnym ciałem ster robotniczych i socjalistycznych w Europie — i wszystko co może być zrobione celem usunięcia tego nieporozumienia, będzie radośnie przyjęte.

W tym celu i wedle wczoraj przyjętych zasad, dajemy poniżej szereg pytań, zaadresowanych bądź do Pańskiej Partji, bądź też do Rządu i wyrażamy nadzieję, że Pan będzie mógł, otrzymał jasne i określone odpowiedzi, dla informacji Partji Robotniczej w Anglii.

1. Czy jest możliwym otrzymać od Rządu Polskiego oraz P. P. S. deklarację: że nie tylko żądają niepodległości od Rosji Sowieckiej, ale także od każdego mocarstwa, włącznie mocarstw Ententy, i że żądają absolutnej niezależności oraz nieinterweniowania, czy to militarnej, czy też dyplomatycznej, ze strony któregośkolwiek bądź z wielkich mocarstw?

2. Czy może Pan otrzymać deklarację zgodną z opinią Rządu Polskiego, że jeżeli mocarstwa Ententy ich porzucą podejmą swobodnie rokowania z Rosją Sowiecką i że pokój w szybkim czasie będzie zawarty?

3. Czy Polska już wyznaczyła Rosji Sowieckiej warunki pokoju, który Polska uważałaby za możliwy, do przyjęcia, a jeżeli nie, to dlaczego?

4. Jest wiadomem, że P. P. S. absolutnie nie zgadza się na jakikolwiek warunków Sowieckich, któryby żądał rozbrojenia częściowego w Polsce. Jaka siła militarna ma więc Polska zatrzymać na przyszłość, według P. P. S.?

5. Jaki jest program, sformułowany przez P. P. S. wobec pokoju demokratycznego?

6. Czy Rząd Polski, w celu rychłego pokoju, zgodził się na linię Curzona włącznie z koniecznymi przyrzeczeniami przez Moskale, jako na przyszłą granicę Polski?

7. Jeżeli Polska linii Curzona ani propozycji rosyjskiej nie przyjmie, jaką linię graniczną proponuje?

8. Czy Polska ma zamiar uznać całą niezawisłość Litwy oraz Galicji Wschodniej w ramach ich granic, etnograficznych?

9. Czy Polska przestanie troszczyć się o Sawinkowa oraz o jego kontrrewolucyjnych zwolenników?

10. W interwiewie marszałka Piłsudskiego, podanym w „Times” jest powiedziane w sprawie linii defenzywnej, że skoro Ententa nie nie zrobiła, aby zatrzymać bolszewików na linii wybranej przez Polaków, to opinia ogółu domaga się prawa naznaczenia takiej linii, na której obrona będzie możliwa.

Czy P. P. S. zgadza się z tym zdaniem?

11. Mamy informacje, że w grudniu 1918 r. kiedy to p. Moraczewski był prez. Min. Rosji Sowieckiej ofiarowała pokój Rządowi Polskiemu. Odpowiedź nie nadeszła, a misja Czerwonego Krzyża Rosyjskiego pod przew. p. Wesolowskiego, została zamordowana przez Polskie władze policyjne;

a) czy ta informacja zgadza się z prawdą?
b) Jeżeli tak to czy ci policjanci poszli pod sąd wojenny?
c) Jeżeli tak, to jaki był rezultat tego sądu?

12. Czy jest prawdą, że 22 grudnia 1919 r. Rząd Sowiecki powtórnie ofiarował pokój, i że znowu Rząd Polski nie zareagował?

13. Czy jest prawdą, że 20 stycznia 1920 r. nota podpisana przez Lenina, Trockiego i Cziczierina posłana została do Warszawy, uznając niepodległość Polski oraz prawa jej do wybrania jakiegokolwiek formy rządowej i proponująca pozatem Polsce, ażeby doszła do porozumienia w kwestji terytorji należących do Litwinów, Rusinów oraz Białorusinów wtedy okupowanych przez Polskę? Czy jest prawdą, że ta nota została bez odpowiedzi?

Pierwsze cztery pytania są dość naglące, o tyle, że odpowiedzi mogą mieć bezpośredni rezultat na utworzenie drogi do pokoju. Radzilibyśmy więc, odpowiedzi te przesłać Kabiętem.

Łącząc ...

(—) W. Adamson, przew. Rady Wyk.

(—) Branley

(—) podp. nieczytelny za sekretarjat.

(—) podp. nieczytelny.

Na pytania powyższe C. K. W. odpowiedział, jak następuje:

Warszawa, 23 września 1920.

Do Zarządu Labour Party na ręce tow. Adamsona i Branleya. Szanowni Towarzysze!

Tow. Al. Dębski przesłał nam zapytania, wystosowane przez Was do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej. Z chęcią udzielamy na nie odpowiedzi kolejno według punktów, sformułowanych w Waszym liście:

1) Polska Partja Socjalistyczna stała zawsze i stoi nadal na stanowisku całkowitej niepodległości Polski wobec wszystkich bez wyjątku mocarstw, a więc także Ententy. Będziemy, jak dotychczas, zwalczać bezwzględnie wszelkie próby mieszanja się do spraw wewnętrznych naszego kraju niezależnie zgola od tego, z jakiej strony takie próby pochodzą i jakie przybiorą formy.

2) Od chwili, gdy Rosja sowiecka odmówiła udania się na konferencję londyńską. Polska wszczęła bez najmniejszego udziału Ententy rokowania bezpośrednio z Rządem Sowieckim. W pierwszych dniach sierpnia została wysłana delegacja z propozycją rozejmu, który Rząd Sowiecki odrzucił; od połowy sierpnia trwały narady pokojowe w Mińsku Litewskim, skomplikowane na skutek żądania przez Rząd Sowiecki, by delegacja polska wystarała się o pełnomocnictwa dla rokowań z Ukrainą Sowiecką; świeżo wreszcie rozpoczęły się pertraktacje w Rydze. Fakty te wskazują, że polityka polska wkraczała już zupełnie samodzielnie na drogę pokojową, nie zrywając wcale sojuszu z mocarstwami Zachodu. O interwencji Ententy prosił w swoim czasie gabinet p. Grabskiego po jego zaś upadku powstał dopiero Rząd obecny pod kierunkiem Witosa i Daszyńskiego, Rząd, zdecydowany na zawarcie samodzielnie sprawiedliwego pokoju z Rosją Sowiecką.

Dodamy, że P. P. S. od szeregu miesięcy prowadzi energiczną kampanję na rzecz samodzielnego rokowań pokojowych Polski z Rosją.

Szybkość pokoju i wogóle dojście do niego zależy w równej mierze od Rzeczypospolitej Polskiej, jak i od Rosji Sowieckiej.

3) Przedstawiciele Rządu oświadczyli nam, że delegacja polska w Rydze przedstawi pozytywne i konkretne warunki pokoju, których treść zostanie podana do wiadomości publicznej.

4) Polska Partja Socjalistyczna, jako wyrazicielka klasowego ruchu robotniczego, jest zwolenniczką powszechnego rozbrojenia wszystkich państw, a więc i Państwa Polskiego i zastąpienia armji stałej przez milicję ludową. P. P. S. nie może się zgodzić na jednostronne zmniejszenie siły militarnej Polski przy niezastosowaniu tego warunku do krajów sąsiednich. Polityka militarna Rosji Sowieckich wobec Ukrainy, Kubani, Azerbejdżanu, Gruzji nie daje gwarancji, czy Rząd Rosyjski nie zamierza wykorzystać ewentualnego częściowego rozbrojenia Polski dla celów zdobywczych. Niedawny pochód na Warszawę odsłonił z dostateczną jasnością imperialistyczne oblicze polityki sowieckiej. W przyszłości siła wojskowa Polski zależy musi od sytuacji międzynarodowej postępów ruchu robotniczego w całej Europie i od siły zbrojnej sąsiadów.

5) Program pokojowy P. P. S. został sformułowany szczegółowo i przesłany do Zarządu Labour Party w memorjale naszym z dn. 16 sierpnia r. b. U podstawy jego leżą zasady: niepodległości Polski i niewtrącania się do jej spraw wewnętrznych przez Rosję, nieinterweniowania Polski do spraw wewnętrznych Rosji, ustalenia granic Polski i Rosji zgodnie z linią etnograficzną i według woli ludności zainteresowanej, samostanowienie narodów, zamieszkałych pomiędzy Polską a Rosją.

6 i 7) P. P. S. odrzuca linię Curzona, jako przesyła granicę Polski, ponieważ linja ta nie odpowiada polskiej linii etnograficznej. Z tego samego motywu, a także z uwagą na trwałość pokoju Rząd, nie zgadzając się na linię Curzona, dąży do osiągnięcia linii porozumienia, zgodnej z zasadą narodowości i ma nadzieję, że dążenie to urzeczywistni. P. P. S. uważa linię Curzona za próby narzucenia Polsce nieopartego na żadnej zasadzie politycznej albo choćby strategicznej pomysłu obcej dyplomacji.

8) Rząd Polski uznał niepodległość Litwy de facto w lipcu roku bieżącego. P. P. S. dąży do tego, by Polska uznała tę niepodległość bez zastrzeżeń w granicach etnograficznych. Rząd — według zapewnień, udzielonych nam, gotów jest to uczynić. Zastrzegamy się, że granice etnograficzne Litwy nie pokrywają się wcale z granicami, ustalonymi w traktacie pokojowym między Litwą a Rosją z dnia 12-go lipca r. bieżącego. P. P. S. uważa traktat ten za imperialistyczny i sądzi, że ludność Ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej ma prawo samorozstrzygnąć o swoim losie.

Co się tyczy Galicji Wschodniej — po raz pierwszy słyszymy o propozycji uznania jej niepodległości. Kraj ten stanowi teren mieszany pod względem narodowościowym, nie jest bynajmniej odrębną całością etnograficzną. P. P. S. pragnie rozstrzygnąć losy Galicji Wschodniej w drodze porozumienia z ludem ukraińskim. P. P. S. nie odrzuca wcale myśli o rozgraniczeniu polskiego i ukraińskiego stanu posiadania w Galicji Wschodniej, rozgraniczenie takie przypuszcza jednak istnienie wolnej i niepodległej Ukrainy. Do Rosji Galicja Wschodnia nie należała nigdy,

Rosjan tam niema, i o prawach Rosji do tego kraju nie może być mowy. Służące tworzenie niepodległej Galicji Wschodniej byłoby niezasadnioną balkanizacją południowego wschodu Europy. Zresztą plan utworzenia takiego państwa i ze względów gospodarczych wydaje się nam niemożliwym do przeprowadzenia, gdyż Galicja Wschodnia stanowi zbyt małe terytorjum dla samodzielnego życia ekonomicznego.

9) P. P. S., jak oświadczyliśmy nieraz, walczy przeciwko wszelkiej myśli o interwencji do spraw wewnętrznych Rosji i nie ma nic wspólnego z akcją Sawinkowa i jego zwolenników. Przedstawiciele Rządu zapewniają nas, że Polska nie przejęła na siebie żadnych zobowiązań wobec rosyjskich stronnictw kontrrewolucyjnych.

10) Stanowisko P. P. S. zostało sformułowane powyżej. Interwju dziennikarskie nie decydują ani o polityce P. P. S. ani Rządu.

11) W grudniu 1918 r. za rządów gabinetu tow. Moraczewskiego nie było wojny między Polską a Rosją, a więc nie mogło być także propozycji pokojowych. Zaszła ostra wymiana not w sprawie unegulowania stosunków wzajemnych, posuwanie się naprzód wojsk rosyjskich w okolice Wilna, losu obywateli polskich, uwięzionych w Rosji. Kroki wojenne rozpoczęły się dopiero w styczniu 1919 roku, kiedy wojska Sowieckie, okupując terytorja okręgu Wileńskiego bezwarunkowo nie rosyjskie, podeszły do granic dawnej Kongresówki. Misję rosyjskiego Czerwonego Krzyża wydalono z Polski na skutek tego, że przyjęła ona bez zgody Rządu Polskiego. Członkowie misji zostali aresztowani — bez wiedzy Rządu, naturalnie — przez bandarów i żołnierzy w pobliżu miejsczka Łapy, na linii, zajmowanej wówczas przez niektóre oddziały tworzącego się dopiero wojska polskiego. Było to w kilka tygodni po wyparciu okupantów niemieckich, wśród panującego w tej okolicy kraju chaosu powszechnego. Dwóch głównych uczestników zabójstwa odebrało sobie życie, inni odpowiadali przed sądem, i zostali skazani na karę więzienia.

12 i 13) W grudniu roku 1919 Rząd Sowiecki zwrócił się do Rządu Polskiego z propozycjami pokojowymi. Ówczesny polski gabinet ministrów, opierając się na wskazówkach Ententy odrzucił myśl rokowań. W styczniu 1920 roku Rząd ponowił swe propozycje. Stopniowo wywiązała się wymiana zdań, która jednak została przerwana na skutek sporu o miejsce ewentualnych pertraktacji. P. P. S. atakowała bezwzględnie gabinety, kierujące wtedy losami kraju, zwalczając je bardzo ostro w Sejmie, w prasie i na zgromadzeniach publicznych, wysuwając z całą energią hasło sprawiedliwego pokoju. Owe gabinety ministrów wyrażały opinie żywiołów reakcyjnych, Rząd obecny nie może ponosić odpowiedzialności za politykę swoich poprzedników.

W ten sposób, Towarzysze, wyczerpalismy wszystkie Wasze zapytania. Pragniemy jeszcze podkreślić, że kierując dzisieją Polską gabinet ministrów nie jest Rządem Socjalistycznym, ale Koalicyjnym, i P. P. S. również nie jest stronnictwem rządzącym. Rządowi tym i P. P. S. utożsamiać ze sobą nie można, ani też czynić robotniczej odpowiedzialną za wystąpienia i postępy ministrów poszczególnych. Polska Partja Socjalistyczna reprezentuje w Rządzie wyłącznie tow. Ignacy Daszyński, inni ministrowie należą do różnych stronnictw chłopskich i burżuazyjnych.

Na zakończenie my z kolei zwrócimy się do Was z paru pytaniami na które chcielibys-

my otrzymać odpowiedź w celu obustronnego porozumienia się.

W listopadzie i grudniu 1918 roku, kiedy istniał w Polsce Rząd Ludowy pod kierownictwem socjalistów, Rząd ten był zwalczany i bojkotowany przez Ententę. Dlaczego Labour Party nie uczyniła wtedy nic by nam pomógł w naszej trudnej pracy?

W roku 1919 Ententa przeszkadzała Polsce zawrzeć pokój z Rosją, groziła jej zaprzestaniem dowozu żywności za wyłamanie się z pod jej dyktando, dlaczego Labour Party nie uczyniła wtedy nic, by przeszkodzić temu stanowi rzeczy?

W sierpniu roku b. wojska sowieckie przekroczyły granice Polski etnograficzne, do-

tarły do wrót Warszawy, rujnując i niszcząc kraj; przysłano do Moskwy ad hoc skontruowany Rząd dla Polski przeznaczony, z panami Marchlewskim i Dzierżyńskim na czele, co sprzeciwiało się jaskrawo zasadzie nieinterwencji do spraw wewnętrznych obcych, prasa sowiecka omawiała z tryumfem wraunki pokoju przemocy, które chciano Polsce narzucić. Dlaczego Labour Party nie wypowiedziała wtedy ani słowa protestu przeciwko tej zbrodniczej polityce?

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej.

(—) M. Niedziałkowski.

A co potem?

Przypuśćmy, że wojna z bolszewikami już skończona, i to jaknajpomyślniej. Przypuśćmy, że bolszewicy zgodzili się na wszystkie nasze życzenia. Przypuśćmy, że w ten sposób całkiem, według naszych upodobań, załatwioną została i kwestja naszej granicy wschodniej i kwestja narodów kresowych. Co wtedy dalej?

Czy Polska wtedy już będzie miała ustalone granice?

Nie.

Czy Polska wtedy już będzie miała dostatecznie zabezpieczony dostęp do morza?

Nie.

Czy Polska wtedy już będzie miała zapewnione dostateczne zapasy węgla i koks dla celów przemysłowych?

Nie.

Czy Polska wtedy już będzie mogła liczyć na to, że koleje żelazne, wiodące na południe, ku Węgrom, ku Austrii, ku Jugosławii, Włochom i Szwajcarii, będą dla jej handlu i przemysłu trwale dostępne?

Nie.

Czy więc sprawa gospodarczej odbudowy Polski wtedy już wejdzie na normalne tory?

Z pewnością nie.

Ustalonych granic chociażby dlatego jeszcze nie będzie, że sprawa Górnego Śląska wciąż jeszcze jest w zawieszaniu, a także dlatego, że dzisiejszej granicy polsko-czeskiej, będącej wynikiem haniebnego szantażu, jakiego się Czesi na nas dopuścili w chwili naszej klęski, żadną miarą za definitywną uznać nie można.

Dostęp do morza jeszcze nie będzie nam zabezpieczony, bo na szybkie i pomyślne załatwienie sprawy gdańskiej, jak dotąd, się nie zanosz. Gdyby nawet mocarstwa były chętne, to przecież od tego siedzi w Paryżu Paderewski, żeby i tę sprawę zaprzepaścić. Wszak on nawet po najgłówniejszym dla nas rozstrzygnięciu będzie się całował z Sahmem (burmistrzem Gdańska).

Koksu dla hut żelaznych nie będziemy mieli, bo górnośląski węgiel koksujący narazie nie do nas należy, a wspaniały węgiel koksujący karwiński już nie należy do nas, bo go bracia Grabscy już podarowali Czechom.

Zwyczajnego węgla kamiennego moglibyśmy na Górnym Śląsku mieć poddostatkami, ale Górny Śląsk wciąż jeszcze nie jest nasz,

a zatem do ostatniej chwili nie możemy wiedzieć, czy Anglikom nie strzeli do głowy coś go Niemcom. Moglibyśmy sobie radzić zwiększeniem produkcji w Zagłębiu Dąbrowskim, ale i ta droga jest zamknięta, bo nadwyżki produkcji węgla w Zagłębiu Dąbrowskim już rzekł się Władysław Grabski na korzyść Francji.

Koleje żelazne, wiodące na południe, nie będą dla nas trwale dostępne, bo koleje te są w rękach Czechów, a Czechów doświadczenia ostatnich dwóch lat nauczyły, że wszelka krzywda, wyrządzona Polsce, uchodzi im bezkarnie, a nawet bywa hojnie wynagradzona.

Słowem, chociażbyśmy z bolszewikami wojowali „aż do skutku”, to znaczy aż do zdruzgotania ich na kompletną miarę, to jednak nie wywojujemy na nich tych rzeczy, których nam najbardziej trzeba, bo oni ich nie mają.

Słusznie mówią Francuzi, że i najpiękniejsza dziewczyna nie może dać więcej, niż ma. Sądymy, że nie jest piękna dziewczyna, ale i ona może tylko dać, co ma. Chociażby więc nawet bolszewicy, pobici na głowę, wystraszeni, rozbrojeni, pokornie przed nami klękali i oddawali nam wszystko, co mają — nie oddadzą nam Karwiny, bo nie oni nam ją ukradli, nie dadzą nam Górnego Śląska, bo nie oni go posiadają, nie zabezpieczą naszych praw do Gdańska, bo nie mają w tych sprawach nic do gadania, nie usuną czeskich szklan na kolejach morawskich i słowackich, bo to nie ich sprawa. Słowem, właśnie najniebezpieczniejszych podstaw przyszłego naszego dobrobytu na bolszewikach zdobyć nie możemy. A tych właśnie podstaw żadne zdobycze na wschodzie zastąpić nam nie mogą.

Nie będziemy zaś mogli tych najniebezpieczniejszych podstaw przyszłego naszego dobrobytu zdobywać orężem, bo Europa ma dosyć wojny, Europa zienawidziła wojnę, Europa gotowa jest na wojnę, jej zdaniem swawolnie wszczętą, reagować bojkotem, albo krucjatą. Będziemy więc musieli o te nasze najistotniejsze sprawy walczyć drogą dyplomatyczną; a dyplomatyczna droga (nawet po obsadzeniu międzynarodowych naszych placówek zagranicznych poważnymi ludźmi, a nie gwałtownymi paniczami) nie osiągniemy nic, prócz porażek, póki, jak na złość spragnionej Europie, wciąż wojujemy.

Wstępnym warunkiem do osiągnięcia

wszystkiego, czego nam trzeba, aby się stać narodem zasobnym, gospodarczo silnym i naprawdę niezależnym, jest więc rychłe zawarcie pokoju z Rosją sowiecką.

Sempronius.

Chłasnienia.

Z chwili.

„Jak zgłodniała hyena, do władzy skowycze Ende, pod Rządem polskim kopiąc tajne doły... A tymczasem „prelekoje” rżnie Roman „Wesoły”,
Przed kultuściwem Korfańci chyląc kark swój byczy!..

Poznań stał się dla Polski „morowym” Paryżem,
Gdzie najnowszy „Mickiewicz” nasz z pod ciemnej gwiazdy „Oświeca” biedny Naród, wśród nonsensów jazdy,
W dążeniu do „gazdostwa Belwederu” chytami!..

Z Poznania „Collège de France” nam Dmowski „profesor” Uczynił!.. Z tamąd płynie „ende-objawienie”!..

Dalsza walka o władzę — na Sejmie arenie,
Co już porządnie skrzypli, niby wóz bez resor!..

„Ostatkiem sił ludecja stawia się, „wybrzusza”,
Jeżeli już przeczuwając, że koniec jej bliższy,
Na „bolszewickie rządy” wywierając pyski,
Dumna z Puryszkiewiczów polskich „piłropusza”!..
Wacław Wolski.

Obłuda obszarników.

Odpowiedź Sekretariatu Centralnego Związku Zawodowego Robotników Kzeczypospolitej Polskiej na oświadczenie Zw. Ziemiań.

Za pośrednictwem prasy („Gazeta Warszawska” Nr. 263 i „Kurier Warszawski” z dn. 20 IX b. r.) deklaracja Związku Ziemiań stała się wreszcie dostępną dla Sekretariatu Centralnego w całościowym brzmieniu. Nad dokumentem tym, wysoce charakterystycznym, nie wolno najpotężniejszej robotniczej organizacji zawodowej przejść do porządku dziennego. Cały prawie ogół robotników rolnych do nas należy — niezliczne tylko grupki skupiają się około Związku Polskiego i Chrześcijańskiego. Cały więc niemal proletarijat rolny zaatakowany został w naszej osobie przez oświadczenie ziemian. Z niesłychanym tupetem postawiono nam zarzuty zdrady stanu, działalności antypaństwowej, związek nasz określono, jako komunistyczny. Tupet panów ziemian jest równie wielki, jak ich ignorancja. Stwierdzamy z całym naciskiem, że obarczanie nas zarzutem zdrady kraju nie do ziemian należy, że są od tego aż zbyt liczne instytucje państwowe, specjalnie w tym celu stworzone. Skoro te czynniki mieliby, skoro nie stosują względem władz naczelnych Z. Z. R. R., względem związku, jako całości organizacyjnej, żadnych represji, więc widocznie niema po temu żadnych

podstaw prawnych. Niechże więc ziemianie nie ferują wyroków, które nie do nich należą. Niechże nie przybierają pozę sędziów, bo sąd historii nad nimi samymi wypadłby aż nazbyt surowo. Ziemiańskie przyszanaj sami, że „działalność zdradziecka” robotników rolnych nie była wynikiem nakazów lub instrukcji Zarządu Głównego, lecz była „owocem wychowania, agitacji, oraz szkoły”, stworzonej przez kierowników związkowych. Na czymże polegała owa szkoła, owo wychowanie, które tak oburza pp. ziemian? I na to odpowiadamy z całą stanowczością i bezwzględnie otwarcie. Nasz związek stoi na gruncie walki klasowej. Tak było, tak jest i tak będzie. Z tego stanowiska nie zejdzimy za żadną cenę. Ta nasza niezłomna podstawa dała nam zaufanie ogółu robotników rolnych, który oświadczył się za nami dobrowolnie, który patrzy na nas jako na swych zastępców i obrońców. Wyrażną perfidią i złą wolą technie urzywek z oświadczenia ziemian, gdzie jest mowa o „systematycznym terroryzowaniu” przez nas pracowników rolnych. Ta powszechna nienawiść, jaką wzbudził ku sobie ziemianie wśród ludności wiejskiej, jest w znacznie mniejszym stopniu wy-

2)

GOTFRYD KELLER

Kotek Łusterko

Przełożyli

Stefan Frycz i Alfred Tom

Gdy chłopcy wracali ze szkoły, wczolgiwał się w jakąś kryjówkę, skoro tylko usłyszał ich kroki, i wylerał jeno z kąta, by zważyć, czy który nie cisnie aby okrajki chleba, i zapamiętywał sobie miejsce, gdzie upadła. Gdy najnikczemniejszy kundel pokazał się zdaleka, to on zaraz myk w nogi, a przecież pierwej z zimną krwią patrzył nieraz niebezpieczeństwu w oczy i zle psiska często karcił śmiecie.

Jedynie wtedy, gdy przechodził jakiś gruboskórny prostak w rodzaju tych, jakich dawniej roztropnie unikał, biedny kotek nie ruszał się z miejsca, aczkolwiek reszkami swojej znajomości ludzi dobrze rozpoznawał basalyka; lecz bieda zniewała Łusterko do uldy i nadziei, że galgan choć raz jeden wyjątkowo pogadzi go przyjaźnie i poda mu jakiś kęssek. A jeśli zamiast tego przecież nawet bito go i szczypano w ogon, nie drapał, jeno milczkiem uchylał się kornie na bok, zaczem jeszcze poządlawie spojierał na dłoń, co go biła i szczypała, a którą czuć było kielbasą lub śledziem.

Kiedy szlachetny i mądry Łusterko tak-to do cna podupadł, siedział dnia pewnego całkiem już chury i ponury na swym kamieniu

i mrużył oczy w słońcu. Aż tu idzie oto czarnoksiężnik miejski Pięciupiór: zoczył kotka i zatrzymał się przed nim. Spodziewając się czegoś dobrego, choć znał on dobrze te postacie niesamowite, siedział Łusterko pokornie na kamieniu, wyczekując, co też pan Pięciupiór powie lub uczyni.

Ale gdy ten zaczął od tego, iż rzekł: „He, kocie! mam-że od ciebie nabyć twe sadło?” — stracił Łusterko nadzieję, w mniemaniu, że czarnoksiężnik miejski chce go za chudość wyszydzić. Odrzekł przecież skromnie i z uśmiechem, by się nikomu nie narazić: „Ach, wolne żarty, panie Pięciupiór!”

„Bynajmniej!” zawołał tamten, „mówię całkiem serio! Potrzeba mi kociego sadła osobliwie do czarownictwa; ale czcigodni panowie kotowie muszą mi odstąpić je wedle umowy i z dobrej woli, bo inaczej jest nieskuteczne. Mniemam, że jeżeli kiedy dziełne kocie miało możność zawarcia korzystnego przetargu, to właśnie ty! Pójdź do mnie na służbę; odkarmię cię wspaniale i utuczę na krągłego łusciucha — kielbaskami i przepiórkami pieczonkami. Na arcywysokim starym dachu mego domu, który to dach, nawiasem mówiąc, jest najczystszy ze wszystkich w świecie dla kota, jako pełen ciekawych zakątków i zakamarków, rośnie na słonecznych wyniosłościach wysmienita trawa-ostuszką, zielona jak smaragd, która — smakła i delikatna — chwileje się za każdym powiewem, zapraszając cię do odgryzania najcieńszych koniuszków i zatywania ich, jeśli-żbyś na moich smakolijkach nabawił się lekkiej niestrawności. Tak zachowasz doskonale zdrowie, a mnie z biegiem czasu dostarczyś tegoż przydatnego sadła.”

Łusterko dawno już nastroszył uszy i przy-

sluchwał się ze słinką na mordce; lecz dla jego osłabionego umysłu rzecz nie była jeszcze jasna, i odparł przeto: „Niechże-by to było, panie Pięciupiór! Gdybym jeno wiedział, jakoż mam wtedy, gdy przecież, by wam swe sadło odstąpić, z życiem pożegnać się muszę, umówioną zapłatę posłać i używać jej dowoli, skoro mnie już nie będzie?”

„Zapłatę posłać?” rzekł czarnoksiężnik zdziwiony, „zapłatę przecież mieć będziesz w obfitych i rozkosznych potrawach, któremi cię utuczę — toć zrozumiałe samo przez się! Lecz nie chce cię zmuszać do przetargu tego!” i zrobił taką minę, jakby chciał już odejść.

Łusterko jednak rzekł skwapliwie i trwożnie: „Musicie mi dać przynajmniej jakiś krótki termin ponad chwile osiągnięcia przeze mnie największej słabości i zaokrąglenia, bym przecież nie tak nagłe ze światła odejść musiał, gdy ten przyjemny i, ach, tak żalony moment nadejdzie i zostanie stwierdzony!”

„Niech i tak będzie!” odrzekł pan Pięciupiór z pozorną dobroduszością, „aż do najbliższej pełni wolno ci będzie cieszyć się swym miłym błogostanem, ale nie dłużej! bo skoro tylko księżyc ubywa zaczął, wnetczas niema rady: wtedy przyszedłszy Matycka; bo ten okres wypłynąłby ujemnie na moją własność, rzetelnie zarobioną.”

Kot śpiesznie targ ubił i podpisał umowę, jaką czarnoksiężnik miał przy sobie w zapasie, swem ostrym piórem, które było ostatniem, co posiadał, i znakiem lepszych dni.

„Tedy możesz przyjść do mnie na obiad, koczurze!” rzekł czarownik, „pamiętaj dwunasta dają do stołu!” „Dziękuję uprzejmie, przyjdę akuratnie, skoro łaska!” odpowiedział Łusterko — i stawił się punktualnie w godzinie obiadowej u pana Pięciupióra.

Tam zaczęło się dla kotka w ciągu kilku miesięcy życie wysoce przyjemne; albowiem nie miał na tym świecie nic innego do roboty, jak pochłaniać smakowite rzeczy, które stawiano przed nim, przyglądając się mistrzowi przy jego robocie czarnoksiężkiej, kiedy tylko mógł, i po dachu się przechadzać.

Dach ten podobien był do czarnego o potwornych kształtach „tumanolupca” albo „trój-rurkowca”, jak to zowią się wielkie kapelusze chłopów szwabskich; a jak takie kapelusisko odcienia różnobarwne, pełną podstępów i forteli, tak dach ten pokrywał wielkie ciemne i kątowne domisko, pełne czarownictwa i wszelkiego kuglarstwa.

Pan Pięciupiór był to istny wszystkich, który piastował urzędników coniemiana: — luźni kurował, pluskowy topił, żeby wyrwał i pieniądze na procenciek pożyczal; był-ci on opiekuńcem wszystkich sierot i wdów, w chwilach wolnych przycinał gęsie pióra tuzin za dwa grosze i wyrabiał piękny czarny atrament; kupczył imbiereem i pieprzem, smarem do wozów i rossolosem, haftkami oraz świeczkami do butów, naprawiał zegar na wieży i sportądzał co roku kalendarz z prognostykami, poradami dla włóścian i figuryntką do puszczania krwi; załatwiał dziesiątę tysięcy rzeczy uprawianych w biały dzień za miżernem wynagrodzeniem i sporo nieuprawnionych tylko posiemniku już z osobistego amatorsstwa, albo też uprawianym, pierwiej nim je, z ręk wypuścił, przyczepiał skwapliwie jeszcze nieprawy ogoneczek — tak maleńki, jak ogoniarski miodnych żabek, niejako jedynie gwoli figla i pożartku.

(D. c. n.)

Parazka endecji w Lwowie.

„Lwowski Dziennik Ludowy” z dn. 20-go września donosi pod powyższym tytułem: „Lwów nie ścierpi dłuższej lotrostwa wszechpolskiego”.

Na dzień 19 września, na godzinę 11 przed południem zwołał poseł Głębicki do sali Sokoła za zaproszeniami zgromadzenie, które miało oświadczyć przed światem, że kłamcy, publicznie poseł na cały Lwów za sobą.

Oszustwo endeckie zostało publicznie zde-maskowane tak dobitnie, że zapewne dość długo poczekamy zanim ponownie odważy się endecja zwołać powtórnie zgromadzenie.

Sprawozdanie podamy z braku miejsca dopiero jutro, dziś chcemy podkreślić, że cały Lwów odwrócił się od kanałji endeckiej i że mieszkańcy tego zasłużonego w służbie narodowej miasta nie pozwolą bezkarnie war-cholii i rozbijać państwa.

W wielkiej sali Sokoła znalazła się tylko drobna wierna jeszcze garść endecka mimo reklamy i agitacji, przez mieszkańców Lwo-wa zamknięto drzwi, mimo, że posiadali za-proszenia masowo rozdawane w strażnicach M. S. O.

Gdy i wśród tej małej liczby zebranych w sali znalazło się kilku ludzi, którzy zwrócili się do posła, by zechciał pozwolić na otwarcie drzwi, p. Głębicki z pewnością siebie od-rzekł, że on w Sokole jest gospodarzem i od-rzucił wręcz propozycję, a grupa rozbiłaczy endeckich rzuciła się na przemawiającego i wyparła go z sali.

Ten epizod zdecydował o postawie zgro-madzonych i cierpliwie czekających na ulicy.

Pod naporem masy obwroziły się drzwi, sala wypełniła się po brzegi a grupa endecka drzwiami i oknami uciekała na ulicę.

Początkowo próbowali endecy pałkami wstrzymać napór przybyłych, ramię do ręki-wie wielu ludzi — ale kij ma dwa końce.

Lotem błyskawicy wieść o boju w Soko-le rozszedła się po mieście. Zawiadomiony o niej udał się tam poseł tow. Hausner, aby us-pokojąco oddziaływać na spowodowanych ro-botników.

Pojawienie się posła socjalistycznego zgro-madzeni powitał burzą oklasków i chwyciwszy go na ramiona zaniesił na trybunę. Tylko obecności posła Hausnera zawiadująca endecy, że zgromadzeni porządnie nie dobra-li się do ich skóry, przed czem nie zdołaliby ich ochronić ani oddział M. S. O., ani żołnie-rze policyjni, którzy bezpośrednio wtargnęli na salę.

Gdy się uspokoiło poseł Hausner zabraw-szy głos w krótkim przemówieniu, napiętno-wał zdradziecką robotę przeciw państwu, Na-czelnikowi i armji.

Lwów, który tyle razy krwawił się dla Polski nie pozwoli uczynić z siebie zatrutej studni — kuźni spisków endeckiej mafji.

Dotychczas cierpliwie znosił ogół obywa-telski tę zjadliwą i lotrowską robotę, ale prze-brala się miarka i żadna siła nie powstrzyma ogółu od radykalnego załatwienia się i roz-gromienia spiskującej mafji.

Po odprowadzeniu Czerwonego sztandaru i Jeszcze Polska nie zginęła — zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

Wielce pocieszające w całym tem zajściu było to, że licznie zgromadzona inteligencja i obywatelstwo lwowskie gorąco oklaskiwało u-kazanie się tow. Hausnera i witało okrzyka-mi: niech żyje socjaliści polscy!

List żołnierza.

Towarzyszu Redaktorze!

Za głupi, widocznie, mój rozum, by mó-d pojąć to, co codziennie obserwuję. Proszę te-dy o wyjaśnienie i o zwrócenie uwagi czynnikom powołanym — czemu to wszędzie, w każ-dej naszej wojskowej kwaterze, czy gospodzie aż czuć trupim zapachem od różnych „Dwu-groszów”, „Warszawskich Gazet” i „Kurje-rów”, oraz trafnie zwanych „Wespospolitych”, a nigdzie niema „Robotnika”, „Trybuny”, „Światła” i t. d.? Czyżby partja nasza spala? Czyżby sprawa strawy duchowej dla Pepee-sowca-żołnierza była obojętną?

Myszę, że głos mój, jeden z codziennie sły-szanych, nie przebrzmie bez echa i znajdują się i środki i sposoby dostarczenia nam na front zdrowej strawy, miast cuchnących smaczków endeckich.

J. K., plutonowy.

List ten jest świadectwem, że żołnierz reaguje na nikczemną robotę endecckich piśmi-ki. Masa żołnierska, zatrważona „Dwugroszów-ka” i innymi „wszami pospolitymi”, chce czy-szej strawy dla ducha, chce wiedzieć prawdę. To też instynktownie pożąda piśm socjalistycz-nych. Niestety, dostarczanie ich na front napo-tyka parę wielkie przeszkody ze strony tych, któ-rych chęć utrzymać żołnierza-robotnika, chłop-ki i inteligentną pracującą w nieświadomości. Boją się, by nie dowiedzial się żołnierz o za-machowej robotce endecckiej, o wystąpieniach przeciw przedstawicielom chłopów i robotni-ków w rządzie i lejdeckich napaściach na Na-czelnego Wodza. Wielokrotne próby zorgan-

Z cyklu: „Zwrotki o wojnie”.

Marsz.

Pod chmur sklepieniem skłóconych z błę-kitem

Droga się wlecz piaszczysta bez końca.

Sunie piechoty kolumna milcząca,

Jak kłoda rzeźnym płynąca korytem...

...piach pod nogami sypie się ze zgrzytem...

...łśni na bagnietach poświata miesiąca...

Przez chmur welony i przez mroki mżąca,

...jakby ogromnem rozsiewana sitem.

Idzie kolumna. A kiedy przystanie,

To jako piorun wiszący w przestrzeni

W ogień się cała rzeszysta przemieni

Niosący w oddal śmierci zwiastowanie!

A gdy dzień wstanie zbierać rosy chłodne,

Będą nad drogą krążyć ptaki głodne.

Józef Korczak.

stwa, która w chwili bieżącej istnienie swe zawdzięcza szkodliwemu odkładaniu reformy rolnej, warstwa ta zainknać musi. Tego chce nieublagany rozwój dziejowy. Zrozumiał to i zadekretował nawet tak niewyrobinony społe-czenie i politycznie czynnik państwowy, jak Sejm Ustawodawczy. Zrozumiał nakaz dziejo-wy i wydał na całą warstwę ziemiańską wyrok śmierci. Jutrzejści umarli usiłują toczyć niefor-tunnie koło historii. Usiłują wymówić w społe-czeństwo, że żyją, że jako warstwa, mają pra-wo do życia. Wyrok został już wydany. Na speł-nienie go niedługo czekać należy. Nad oświad-czeniem ziemian i nad nłemi wszystkimi hi-storja przejdzie do porządku dziennego.

Za Sekretarjat Centralny Z. Z. R. R.: Prze-wodniczący J. Kwapiński. W z. sekretarza A. Lewandowski.

P. S. Na zakończenie parę słów sprostowa-nia faktycznego, pp. ziemianie kwalifikują Zw. Zaw. Rob. R. l. jako komunistyczny. Wy-jaśniamy: Na ostatnim kongresie Z. Z. R. R. wpływy komunistyczne okazały się bardzo ni-kłe — do Zarządu Głównego, a więc i do Se-kretarjatu Centralnego, z komunistów nie wy-brano nikogo.

Listy z Norwegji.

(Korespondencja własna).

Chrystjanja, 15 sierpnia.

W związku z uchwałami zapadłymi na o-statnim Kongresie III Międzynarodówki, na którym obecni byli również członkowie zar-ządu Norweskiej Partji Robotniczej, gazeta opozycji N. P. R. „Arbeider Politiken” z dn. 11 sierpnia umieszcza artykuł, który poniżej podaje w streszczeniu:

„Jeżeli norweska klasa robotnicza dziś również czuwa jak dotąd czuwała, to zapewne postawi sobie następujące zapytania:

Kto obdarzył mandatem norweskich u-czesników zjazdu Moskiewskiego, aby mogli brać udział w głosowaniu nad zapadłymi u-chwałami Kongresu?

Kto im dał prawo decyzji do nałożenia na banki Norw. Part. Robot. tych obowiązków, do których się zobowiązali?

Kto im dał prawo uchwalić, że wszyscy członkowie naszej partji, którzy nie przyznają się do bolszewizmu, mają być wydaleni z par-tji?

Kto im dał mandat na zobowiązanie się do zmiany nazwy naszej organizacji?

Odpowiedź na powyższe pytania może być jedna: Nikt.”

Wodzowie partji nie mieli żadnego man-datu. Oni sami się wybrali, sami sobie wzię-li mandaty. To nie są błahostki, które zostały uchwalone w Moskwie i do których się miała nasza partja zobowiązać, lecz rzeczy niesły-chane w dziejach ruchu robotniczego Norwe-gji.”

Dalej gazeta „Arbeider Politiken” wy-luszcza wszystkie znane już Wam uchwały przyjęte na Kongresie:

„Wszystkie partje komunistyczne w całym świecie (1) zostają zcentralizowane z siedzibą w Moskwie i poddają się w całości decyzji (rozkazom) naczelnego komisarjatu”, innymi słowy pisze „Arb. Polit.” nasza samodzielność jako organizacji ma zostać uniemożliwiona.”

„Mamy się oddać, jako niewolnicy do roz-porzędzenia Moskwy i słuchać się rozkazów”.

„Norweska klasa robotnicza ma być po-zbawiona prawa decydowania w sprawach swojego ruchu robotniczego. To ma być za-decysowane w Moskwie i tow. Jakob Fris te-legraficznie prześle nam z Moskwy rozporządzenie, czyli rozkaz, który my w niewolniczym posłuchu wypełnić się posłamy”.

Dalej „Arbeider Politiken” pisze:

„Większego naciągania władzy, gorszej biu-rokracji wódzów gorszego nadużycia zaufania klasy robotniczej, robotnik norweski nigdy nie spotkał w historii swojego ruchu.

Nigdy przedtem nie było takiego zdarze-nia, aby wódz robotniczy zobowiązał się przy-jąć w imieniu naszej partji takich ważnych i daleko idących uchwał — nie usłyszawszy po-przednio sądu swych towarzyszy partyjnych.

Lecz norweska klasa robotnicza obecnie niema wódzów, lecz uwodzieleci, którzy stara-ją się uwieść robotnika norweskiego na bez-droża.

Przez trzydzieści lat rosła, z roku na rok, potęga i wpływ klasy robotniczej w Norwegji, zdobywając coraz lepsze warunki bytu coraz się przybliżając do ostatecznego wyzwolenia— do celu naszych dążeń t. j. socjalistycznego ustroju. Wszystkie te zdobycze, którymi się dziś szczyci naród norweski zdobyliśmy bez armat lub karabinów.

Może jedynie dzięki temu, żeśmy zawsze odrzucali rozwiązanie sporów za pomocą środ-ków: jak armata i karabin, tak w zatargach między państwowymi, jako też klasowymi na-ród norweski, a głównie klasa robotnicza Nor-wegji uniknęła do dziś dnia mordów i pozo-gi, a jednak osiągnęliśmy daleko idące wol-ności i reformy pod względem kultury i dobro-bytu i śmiało zaliczać się możemy do grona pierwszych ludów Europy! Nasza walka prze-

nikiem naszej systematycznej walki klasowej, lwią częścią tej niechęci pp. ziemianie sami so-bie zawdzięczają. Okręgowe i Obwodowe In-spektoraty Pracy są zawalone skargami fernali na niedotrzymywanie przez ziemian umów zbiorowych — niema prawie folwarku w Pol-see, gdzie umowa była dotrzymywana przez posiadacza w całej rozciągłości. Wściekły te-nor, uprawiany przez ziemian przeciwko de-legatom folwarczym, opisać się nie da. Mogli-by o tym wiele powiedzieć członkowie Komisji Rozjemczych, gdy z początkiem bieżącego roku Pracy w całym b. Królestwie szaleć zaczęła or-gia wydała. I w zestawieniu z ciężarem tero-ru, uprawianego na robotnikach rolnych, na łronję wprost zakurkują słowa: „dobro prac-oowników bardzoej nam leży na sercu, aniżeli komukolwiek”. To jedno zdanie wystarcza, by ocenił etyczny wartość oświadczenia zie-mian. Podobnie odzywać się musieli faktyczy-torowie średniowiecza do swych ofiar. Oni je również dla ich własnego dobra palili na sto-ach. A powrót ziemian do opuszczonych tchórzliwie majątków zamienił się w jakąś or-gię przesładowań, w formalny najazd we-wnętrzny.

I pp. ziemianie dziwią się i oburzają, że zorganizowana w związku „służba folwarcza” zajęła stanowisko „yraźnie wrogie pracodaw-com swoim”. Nie trzeba było agitacji zwią-zków, najlepszymi agitatorami walki klasowej byli sami pp. ziemianie. Hakatyści poznańscy w podobny sposób uskarżali się na przesłowa-nia ze strony Polaków, lubli przybierać po-zę ofiar polskiego teroru. Perfidja niemiec-ka spotkała się z należytą oceną historii. Ta sama perfidja tkwi w sprytnym manewrze, by sporadyczne wypadki rabunków ze strony ciemnych i zrozpaczonych fernali przedstawić na gwałt, jako akty zdrady stanu. Gdzie Krym — gdzie Rzym! Warstwa ziemiańska nie jest, na szczęście państwem. Zbrodnie przeciw niej nie są zbrodniami przeciw państwu polskiemu. To świadome podsuwanie jednych pojęć pod drugie nie dowodzi owej dobrej woli, o której jest w oświadczeniu tyle pięknych słów. I my tej dobrej woli wcale się po nich nie spodzie-waliśmy. My wiemy, że omawiany przez nas dokument jest również przejawem walki kla-sowej, choć tuli się pod płaszczki frazesów o Państwie i godności narodowej. Gdyby pp. ziemianom chodziło o naród, nie prowadziłby antypaństwowej akcji przeciw reformie rolnej, przyjętej przez Sejm, najwyższy czynnik pań-stwowy. A jednak prowadzi ją, przykładając swój egoizm klasowy ponad dobro narodu. I ziemianie i my stoimy na gruncie walki kla-sowej, z tą tylko różnicą, że my to stwierdza-my otwarcie i z godnością, a ziemianie wypie-rają się tego i swe wąziutkie zachcianki klaso-we przedstawiają fałszywie, jako dążenia na-rodu całego. I to ciągle powolują się na Polskę, państwo, na ród, to ciągle miotanie wniosłemi terminami — oburza wprost w u-szach ludzi kasty, która w swej dziejowej cią-głości ma takie piękne karty, jak Targowica. Jak ugoda trójzaborowa, jak ongi przekładanie dynastycznych interesów rodowych ponad do-bro Rzplitej.

Dość późno panowie ziemianie stali się wierni państwowości polskiej, akcja niepodle-głościowa miała w nich najcięższych wro-gów, kurczowo czepiali się odpływającego z łem polskich najazdu. Państwo Polskie przy-jęli, jako fakt dokonany i przystosowali się doń, oni, urodzeni ugodowcy z krwi i kości, jak do każdego faktu dokonanego. A że posza-nowanie dla państwowości jest u nich zawsze w prostym stosunku do siły danego państwa, więc znaczenie większy kult mieli dla Romano-wów i Hohenzollernów, niż młodej Rzeczypos-politej. Nie pozwoliliby sobie nigdy za czasów zaboru na takie zachowanie, jak antypaństwo-wa agitacja przeciw reformie rolnej. Ale, gdy trzeba, potrafią rzucić innym zarzuty akcji przeciw Państwu. W zaślepieniu klasowym wyroczenia przeciw sobie rozdmuchują do rozmiarów zdrady stanu i uderzają w dzwon trwogi. Nie odezwie się nikt na wasze alarmy! Nie płyną one z obawy o Polskę, lecz z lęku o kieszeń własną, o własny stan posiadania. O-ceniamy odpowiednio istotne intencje oświad-czenia, iż nie możecie zgodzić się na udział w pertraktacjach przedstawicieli Z. Z. R. R. O-czywiście! Nie dogadna wam jest obecność or-ganizacji, która wpaja w formala poczucie jego praw ludzkich i jego niezastąpionej roli w pro-dukcyj rolnej, razi was Związek, który wycho-wuje masy robotnicze w duchu walki. Nic na-komiast nie macie, oczywiście, przeciwko za-siadaniu obok was przedstawicieli złotych związków, w których kolące się jeszcze dusza pańszczyźniana. Wprost przeciwnie! Z miłym uczuciem spoglądacie na nich, jako na rzadkie już okazy potulności i pokory. Nie nas to nie dziwi. Ale zabiegi wasze są próżne. Pertrakt-ować będziecie z tymi, z którymi wam każe pra-wo. Istnieje opatrzona rygorami ustawa, któ-rej się przeciwstawicie, wy, pozorni legaciści!

Nie wasza jest rzeczą dyktować robotni-kom rolnym, kogo swym zaufaniem obdarzać mają. Oni ufają właśnie tym, którym wy nie ufacie, bo tego chce nieublagane prawo walk i przeciwstawieństw klasowych. Brzmienie u-stawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. jest wyraźne. Przeciwstawiać się jej nie próbujcie, bo usza-nować ją musi was państwo, które wciąż ma-cie na ustach. Warstwa dogorywająca, war-

Książki nadesłane.

„Z doświadczeń ostatnich tygodni”. (Od-bitka z nr. 7 „Bellony”). Warszawa, 1920. Głó-wna Księgarnia Wojskowa, str. 12.

Karol Gide i Karol Rest. „Historja dok-tryny ekonomicznych”. Od Fjzjokratów do cza-sów najnowszych. Dzieło nagrodzone przez A-kademię Nauk Moralnych i Politycznych. Prze-łożył Mieczysław Kwiatkowski. Tom II. Wy-dawnictwo biblioteki Wyższej Szkoły Handlo-wej. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warsza-wa, 1920. Str. 498.

zowania kolportażu „Robotnika” na front nie osiągały zamierzonego celu.

Jest jednak jeden bardzo skuteczny sposób zaradzenia złemu: Każdy żołnierz, przyjeżdżając do Warszawy, niech się zgłasza do Sekcji kulturalno-oświatowej Wydziału opieki nad żołnierzem przy Rob. Kom. Obrony Niepodległości (Jasna 3, I piętro). Otrzyma tam „Robotnika” i zawiezie go swoim kolegom na front. Masa żołnierska musi pracować wspólnie z nami, by zaspokoić swoje duchowe potrzeby.

Skarga żołnierzy.

Podajemy odpis następującego listu:
Do Związku Polskich Posłów Socjal. w Sejmie.
Od 3-go baonu 202-go ochotnic. p.p. w Parysowie.

Wbrew temu, co wyrażono w załączonym przy niniejszym rozkazie, sprawa ze śniadaniem przedstawia się, jak następuje:

21 września r. b. rano, o zwykłej godzinie, żołnierze przyszli do kotła po śniadanie, które się składało z rzadko pływającej fasoli w wodzie zafarbowanej tąż fasolą, bez żadnej zgoła okraszy.

Z tego też powodu, oprócz bardzo nielicznej części żołnierzy, na głód niewytrzymałych, wszyscy śniadania nie brali, mówiąc między sobą, że wołą czystą wodę z pompy wypić z chlebem, aniżeli brudną z kotła.

W rozkazie nr. 12 zaznaczono w punkcie 6-ym, że sześciu ludzi zachowywali się wyzywająco, gdy tymczasem nikt wyzywająco się nie zachowywał, lecz wszystkie kompanie wyraziły pewne niezadowolone w widok „przybrudzonej” wody na śniadanie, co się odbyło zupełnie spokojnie.

Wróćcie potem oficer inspekcyjny p. porucznik Różański, meldował dowódcy baonu, kapit. Frankowskiemu, że żołnierze robią awantury i nasypali piasku do kotła.

Jest to nieprawda i ciekawa rzecz, dlaczego porucznik Różański sprawę w ten sposób stawia, skoro do tej samej zupy dolano wody i wydano takową na obiad, co świadczy, że piasek był nie mogło, w przeciwnym bowiem razie pan Różański byłby odpowiedzialny za wydanie obiadu z piaskiem.

Zaznaczyć przytem należy, że wspomnianej wartości zupy otrzymujemy od kilku dni, a papierosów i marmolady nie otrzymujemy wcale.

Dowódcą baonu, kapitan Frankowski, zaraz po opisanym fakcie mówił do nowoprzydzielonych instruktorów, że żołnierze 3-go baonu są to robotnicy, którzy mieli różne starcia i walki z fabrykantami; są to ludzie, jakich trzeba trzymać krótko.

Żołnierze, którzy zostali osadzeni w tak zwanej „pocie”, a jest ich wymienionych sześciu, dostali się do tejże paki niesłusznie i tak sobie, ślepo, żądamy przeto interwencji, celem zwolnienia tychże.

Żołnierze 3-go baonu 202 ochotnic. p.p.

Warszawa, 22 września 1920 r.

Wyciąg z rozkazu nr. 12 z dnia 21 września 1920 r.

6). Areszt. Za niewłaściwe, wyzywające i prowokacyjne zachowanie się przy pobieraniu śniadania w dniu dzisiejszym zostali ukarani ciężkim aresztem na dwa tygodnie szeregi: Joachimowicz Jan, Ekler Kazimierz, Pniewski Leon, Jedynak Franciszek, Luba Jan i Czarnecki Józef.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 5 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym exposé prezydenta Witosa.

Kronika polityczna.

Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Rada Ministrów obradowała dziś, dnia 23 nad deklaracją, którą ma złożyć Rząd na pierwszym posiedzeniu po ferjach Sejmu ustawodawczego. Przy tej okazji podniesiono potrzebę porozumienia się pana Prezydenta Ministrów z p. Marszałkiem Sejmu i z przedstawicielami stronniczo w sprawie obrad sejmowych w najbliższych tygodniach.

Rządowa Komisja Likwidacyjna do spraw plebiscytowych nadsyła nam następujący komunikat: Rządowymi komisarzami likwidacyjnymi do spraw, związanych z akcją plebiscytową, są:

1) Dla terenu Spisza i Orawy, p. dr. Homiec, dyrektor okręgu skarbowego w Czortkowie, obecnie w Nowym Targu.

2) Dla ks. Cieszyńskiego, p. Edwarda Patryna, starszy radca skarbowy, dyrektor Okręgu skarbowego w Brodach, obecnie w Choszynie.

3) Dla Warmii i powiatów nadwiślańskich, p. Gustaw Olechowski, konsul z Ministerjum Spraw Zagranicznych.

4) Dla Mazurów, p. inżynier Karol Rykała, radca ministerjalny w Ministerjum Robót Publicznych, oraz p. Wiktor Dobrowolny, inspektor w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Podróż ministra Grabskiego.

Paryż. (East Express). Polski minister skarbu Władysław Grabski wyjechał do Brukseli celem wzięcia udziału w konferencji finansowej.

sele celem wzięcia udziału w konferencji finansowej.

Z ramienia koła polskiego przy konstytucji gdańskiej mają wyjechać do Paryża: prezes koła dr. Panecki i mecenas Langowski. W razie, gdyby rząd polski zdecydował, że wyjechać ma tylko jeden członek, wówczas wyjedzie mecenas Langowski. Z ramienia gdańskiej Rady Ludowej wyznaczony jest poseł Kubacz, a z polskich związków zawodowych pu.: Jedwabski i Kuhnert. (PAT).

Z Paryża donosi „Telegraphen Union”: Szef ukraińskiej misji wojskowej w Paryżu, gen. Zieliński, miał dłuższą rozmowę z gen. Weygandem, podczas której poruszono szereg spraw francusko - ukraińskich. W związku z tem marszałek Foch przyjmie w dniach najbliższych szefa misji ukraińskiej. (PAT).

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego
Warszawa, 23 września.

Komunikat sztabu generalnego W. P. donosi z dnia 23 września:

Na terenie na południe od Prypeci pościgi naszych wojsk trwa nadal.

W rejonie Lachowiec jazda nasza wzięła wczoraj 500 jeńców z wszystkich pułków 47 dyw. sow., jedną kancelarię pułkową, 7 karabinów maszynowych i dużo łupów.

Na wschód od Lachowiec napotkane oddziały 24 dyw. piechoty sowieckiej zostały rozbite, 810 jeńców pozostało w naszych rękach. Zdobyte jeszcze nie meldowane.

Na linii Zbaraż - Łanowiec zdobyto tabor kolejowy, złożony z 3 lokomotyw, w tem jedna pancernka i 150 wagonów. Oddziały nasze docierają do Zaslavia. Dalej na północ utarczki z patrolami nieprzyjacielskimi na linii rzeki Horynia.

Z dotychczasowych obliczeń wynika, że ogólna zdobycz 3 armii w rejonie Łuck - Dubno - Równo za czas od 12 b. m. wynosi 4000 jeńców, 28 dział, kilkadziesiąt karabinów maszynowych, jeden pociąg pancerny, pociąg sanitarny, 12 lokomotyw, 1500 wagonów, z tego 52 z różnymi materiałami, 30 z amunicją wszelkiego rodzaju, 3 z benzyną, 9 z kuchnia-mi polowemi, 11 z materiałami wybuchowemi, 17 z materiałami budowlanymi, 5 z technicznymi przyborami, 7 cystern naftowych, 3 warsztaty rusznikarskie, 4 wagony materiałowe aptecznych. Prócz tego 10 aut ciężarowych, 3 auta pancerne, magazyny żywności, większą ilość materiałuaperskiego i innej zdobyczy.

Na północ od Prypeci rozgorzały walki, które spowodowały zaciekle ataki bolszewickie na całej linii, wojska nasze oparowały m. Muchawiec, Worotyniec, Moczulniki, Guzka, Poddubie i Winiec, odrzucając oddziały 97 i 55, dywizji piechoty sowieckiej. We wczorajszej akcji na Swisłocz zdobyto 318 jeńców, 13 karabinów maszynowych i jedno auto ciężarowe. Atak nieprzyjacielski, przeprowadzony z rejonu Jatwicz - Połonka został ze stratami dla nieprzyjaciela odparty. Oddziały nasze wzięły 200 jeńców, 3 karabiny maszynowe i jedno auto. Dalej na północ wojska nasze zepchnęły nieprzyjaciela w kierunku na Mścibow i osiągnęły linię Pucki - Połonka - Szuszczi i Olekszyce.

W rejonie Brzostowica Wielka-Gorbarcze prowadził nieprzyjaciel trzema dywizjami piechoty i oddziałami kawalerji zaciekle ataki. Czterokrotne ataki nieprzyjaciela, prowadzone w 5-ciu falach, zostały z wielkimi stratami dla niego odparte. Na placu boju naliczono co najmniej 1000 zabitych bolszewików. Wzięto przytem 160 jeńców, 4 karabiny maszynowe i 5 wozów amunicyjnych. Również i ataki na Kuźnicę zostały odbite. Oddziały nasze przeszły zarazem do kontrataku.

Ciągła agresywność oddziałów litewskich, stojących na naszym terenie, jak również wielokrotnie stwierdzone i kontynuowane naruszenie neutralności Litwy na korzyść wojsk sowieckich, zmusiły wojska nasze do kontrataku, w której zajęto Kopcziwo i Sejny. Dotąd naliczono 1000 jeńców, w tem 30 oficerów, oraz 26 karabinów maszynowych, 2 baterje polowe i jedną baterje ciężką.

Jeńcy ci stwierdzają, że dwie dywizje litewskie miały rozkaz zaatakowania nas z okolic Sejn w dniu jutrzejszym.

Naczeln. Dowództwo W. P.
Sztab Generalny.

Na Górach Śląska.

Bytom, 22 września.
(P. A. T.). „Ostdeutsche Morgenpost” podaje z Bazylei własną wiadomość, według której miał rząd angielski i włoski zwrócić się do rządu francuskiego z propozycją równomiernego rozdziału G. Śląska koalicyjnych wojsk okupacyjnych. Podobno rząd francuski na to się godzi. Dalej donoszą, że kontrolerzy angielscy na G. Śląsku mieli wręczyć dymisję na skutek zachowania się przedstawicieli francuskich, lecz z powodu tamtejszych wypadków przedłożyli oni jednak rów-

nocześnie pozytywne wnioski, co do formalnego zarządu terenem plebiscytowym, które mają być przedłożone Radzie aNijwyższej.

Bytom, 22 września.

(P. A. T.). Niemieckie gazety górnośląskie podają następującą prywatną wiadomość, którą jednak należy traktować bardzo ostrożnie. Jak donoszą dzienniki paryskie,

W konstytucyjności gdańskiej.

Gdańsk, 22 września.

(P. A. T.). Na wczorajszym posiedzeniu konstytucyjności gdańskiej toczyła się przeszło trzygodzinna, chwila burzliwa, dyskusja w sprawie konwencji polsko-gdańskiej. Jako delegatów Gdańska, upoważnionych do podpisania konwencji w Paryżu, wybrano: przewodniczącego Rady Stanu nadburmistrza Sahma i posła Schlümmera z centrum. Socjaliści niezawisli protestowali przeciw temu wyborowi, uważając go za nieprawny. W czasie dyskusji poruszono sensacyjne rewelacje na temat rokowań, jakie swego czasu gdańscy socjaliści niezawisli prowadzili w Berlinie z przedstawicielami rosyjskiej republiki sowieckiej. Na początku toczyła się dyskusja na temat samej konwencji. Poseł Schwegmann, z niemieckiej partji „Rodejowej”, wyraził nadzieję, że rokowania w Paryżu zapewnią wolnemu miastu Gdańskowi polityczną i gospodarczą samodzielność. Poseł Rühr, niezawisły socjalista, oświadczył, że jego frakcja nie może zgodzić się na projektowaną konwencję, gdyż projekt ten nie daje parlamentowi gdańskiemu prawa kontroli nad działalnością Komisji, mającej zarządzać portem i kolejami, oraz innymi instytucjami. Jestem przekonany — oświadczył mówca — że gdańska delegacja znajduje się w Paryżu wobec zupełnie nowych zadań. Gdański i polski projekty konwencji są tak od siebie odmienne, że wytworzy to w Paryżu nową sytuację, do czego nasza delegacja nie będzie przygotowana. Delegacja gdańska uczyli w Paryżu jeszcze gorsze wrażenie, aniżeli swego czasu delegacja niemiecka w Spa. Jestem zdania, że delegacja nasza w przeważnej swej części składa się z ludzi, nieodpowiednich do zawierania takich układów. Jeśli przystępuje się do rokowań, to nie powinno się wysyłać do nich ludzi, którzy przy każdej sposobności ryczą „Deutschland, Deutschland über Alles”, a należałoby wysłać ludzi, którzy stoją na stanowisku „Gdańsk dla Gdańska” i którzy nie zezują ustawicznie w stronę Berlina.

Po kolei zabiera głos nadburmistrz Sahm i oświadcza, że słowa Rahna „mogą srod przeciwników w m. Gdańsku i srod mocarstw sprzymierzonych wywołać znówu nieufność do gdańskiej delegacji. Powiedzenie, że on, Sahm, znajduje się na liście oskarżonych, zdaje się mieć na celu ospowadanie delegacji polskiej w Paryżu do oświadczenia, że z takim człowiekiem nie można pertraktować”. Poseł Sind, umiarkowany socjalista, występuje z całą stanowczością przeciw polskiemu projektowi konwencji, który, zdaniem jego, chce z Gdańska uczynić polskie miasto. Urzeczywistnienie projektu polskiego byłoby, zdaniem mówcy, złamaniem traktatu wersalskiego. Porozumienie między Gdańskiem a Polską możliwe jest tylko na podstawie projektu gdańskiego. Poseł Jemelowski, demokrat niemiecki, wyraża nadzieję, że konwencja polsko-gdańska przyjdzie do skutku w Paryżu w drodze pertraktacji. Przedstawiciel partji polskiej, dr. Panecki, ubolewa, że nie pozwolono na plenum parlamentarnem zajmować się kwestją konwencji. Poseł wyłącza przyczyną, dla których Polacy usunęli się od dalszej pracy w komisji nad konwencją. „Braliśmy udział — oświadcza mówca — z początku w najlepszej wierze, sądząc, że konwencja oparta będzie na zasadach, uwzględniających zdania polskie. W przeciwieństwie do tego musimy stwierdzić, że wszystkie partje niemieckie, zgodnie, bez żadnej zmiany przyjmowały wszystkie wnioski Rady Stanu, pozostając w jakikrawej sprzeczności z traktatem pokojowym. Z tego powodu odmówiliśmy dalszej współpracy nad konwencją. Duchowym twórcą tego osławionego projektu konwencji jest przewodniczący Rady Stanu nadburmistrz Sahm. Nie jest on politykiem do rozwiązania skomplikowanego problemu polsko-gdańskiego. Tkwi w nim za dno Prusaka, a za mało gdańszczyzna, gdyż sam zaledwie półtora roku temu postawił pierwsze kroki na ziemi gdańskiej. Pierwszą jego czynnością urzędową była zapowiedź walki z polskością, co też nie tylko w

należy uważać odwołanie generała Leronda z Górnośląska za dokonane. Lloyd George ma zamiar poddać sporną kwestję do rozstrzygnięcia konferencji ambasadorów. Ta podda z pewnością dokładnemu zbadaniu zajęcia, które doprowadziły do zatargu francusko-angielskiego. „L'oeuvre” zapatruje się na taki wynik sprawy, jako na zwycięstwo rządu niemieckiego w kwestji górnośląskiej.

Polsce, ale i gdzieś indziej wywołało zrozumiałe zdziwienie i oburzenie. W wypracowanym przez niego projekcie konwencji tkwi duch starej pruskiej polityki. Między komisją zagraniczną konstytucyjności a frakcją polską wytworzyła się wskutek tego przepaść nie do przebycia. Kardynalnym błędem projektu gdańskiego jest proklamowanie suwerenności w m. Gdańska. Artykuł pierwszy projektu mówi: „Gdańsk jest państwem suwerennym pod ochroną Ligi Narodów”. Już to pierwsze zdanie zawiera ogromną sprzeczność, gdyż państwo, pozostające pod prawną ochroną innego państwa lub całej grupy państw, nie posiada suwerenności. Nie sądzą, aby delegacja gdańska przeformowała w Paryżu ten artykuł. Można powiedzieć z całą pewnością, że jeśli w Paryżu ten pierwszy artykuł upadnie, wówczas cały projekt konwencji ulegnie gruntownej rewizji i metamorfozie, gdyż jest on oparty na pierwszym artykule i do niego dostosowany.”

Następny mówca, poseł Schlümm, delegat gdański do Paryża, zarzuca niezawisłym socjalistom zdradę stanu, której się dopuścili pertraktując w Berlinie z bolszewikami co do sposobu opanowania Gdańska przez bolszewików, „którym chcieli wydać Gdańsk” — wola mówca do niezawisłych socjalistów.

Słowa te wywołały wśród niezawisłych socjalistów olbrzymią burzę. Poseł Mau, niezawisły socjalista, w odpowiedzi na ten zarzut demaskuje wszystkie plany, rozważane w Komisji do spraw zagranicznych. Oświadcza on, że o rokowaniach niezawisłych socjalistów z bolszewikami wiedziały wszystkie frakcje, reprezentowane w Komisji, wszyscy jej członkowie, oraz nadburmistrz Sahm. Na jednym z posiedzeń Komisji zagranicznej zakomunikowałem — mówi poseł — że jako niezawisli socjaliści czujemy się w łączności z rosyjską republiką sowiecką już oddawna. Nawiazaliśmy przeto kontakt z sowieżami i dowiedzieliśmy się, że gospodarcze stosunki zmuszają Rosję do obalenia Polski, celem zapewnienia dla Rosji sowieckiej nowego portu wywozowego. Nasze stanowisko było zgodne ze stanowiskiem rosyjskiem. Na posiedzeniu Komisji zagranicznej podałem do wiadomości wszystkie szczegóły naszych rokowań i oświadczyłem, że f. zw. zdrady stanu dopuścili się wszyscy członkowie Komisji, gdyż byli o wszystkim poinformowani i przeciw temu nie protestowali. Obalenia Gdańska nie doradzaliśmy sowieżom. Komisji zagranicznej aprobowaliśmy nasze stanowisko i wkrótce pojechaliśmy do Berlina poraz drugi, ale tym razem już na koszt wolnego miasta Gdańska. Zaden z posłów nie protestował wówczas przeciwko naszym rokowaniom z sowieżami.”

Przewodniczący Rady Stanu nadburmistrz Sahm, polemizując z wywodami posła Maua, przyznał, że wiedział o rokowaniach tych. „Słuchaliśmy, powiada nadburmistrz Sahm, tych oświadczeń Komisji zagranicznej, gdyż chcieliśmy się dowiedzieć, jakie zamiary mieli bolszewicy wobec Gdańska. Nie było bowiem zfigo, kto by nas bronił, i łatwo mogliśmy się być znaleźć między ogniem rosyjskim, a armatami francuskimi i angielskimi”. Wszyscy następni mówcy z rozmaitych stronniczo wyrazili ubolewanie z powodu wywodów posła Maua, stwierdzając, że przyniosł one Gdańskowi nieobliczalne szkody.

Gdańsk, 22 września.

(P. A. T.). Dalszejsza dyskusja w parlamencie gdańskim znalazła bardzo żywy oddźwięk w prasie, która w artykułach, inspirowanych z góry, stwierdza, że nadburmistrz Sahm o rokowaniach z bolszewikami zawiadomił komisarza Ententy sir Reginalda Towera. Oświadczenie to nie ma nic innego na celu, jak tylko rzucić odpowiedzialność na komisarza Ententy, a zarazem widać w tem chęć ze strony p. Sahma niezamykania sobie drogi do Londynu. W końcu stwierdza, prasa niemiecka, że poseł Mau wczorajszymi wywodami przystąpił do burzenia gmachu Wolnego Miasta.

Millerand—prezydentem Francji.

Wersal, 23 września.

(P. A. T.). Havas. Millerand został wybrany prezydentem Francji 685-ciu głosami na 895 głosujących.

Wrangel.

Lyon, 22 września.

(P. A. T.). (Radio). Jak podają komunikaty wojenne generała Wrangla z dn. 17, 18 i 19 września, wojska południowo-rosyjskie, kontynuując swoją ofensywę, zajęły Pologę, biorąc 1200 jeńców i zdobywając 25 karabinów maszynowych. W kierunku Aleksandrowska armja gen. Wrangla przeszła przez linię Seidenberg-Buczek. W czasie tej ofensywy wzięto 4100 jeńców. Dn. 18 września zajęto Orzechów i Gulajpole.

Oświadczenie Kamienieva.

Moskwa, 22 września.

(P. A. T.). (Radio). Kamieniev przybył do Moskwy. Co do stanowiska Anglii oświadczył, że doznał ono gwałtownej zmiany od czasu polskich sukcesów. W dniu, w którym Lloyd George oświadczył mu, że nie może dłużej pozostać w Londynie, zaczęły banki londyńskie przyjmować weksle rządu Wrangla. Interwencja militarna nie jest abo-li popularna w Anglii. Robotnicy żądają pokoju z Rosją. Stosunki między Rosją a Anglią i ruch rewolucyjny w Anglii zależą od sukcesów wojsk czerwonych przeciwko armji Wrangla.

O Trzeciej Międzynarodówce.

Nauen, 22 września.

(P. A. T.). (Radio). Saski przywódca komunistów, dawny poseł do parlamentu Rzeszy,

Ruehle, przedstawił na zebraniu partyjnym wrażenia, jakich sam doznał w czasie pobytu na 3-iej międzynarodowce. Metody polityki moskiewskiej są — zdaniem posła — uludą. Z centralizmem, jako zasadą organizacji mieszczańskiego kapitalistycznego wieku, można zbudować państwo mieszczańskie i gospodarstwo kapitalistyczne — twierdzi komunista saski — ale nigdy państwo proletariackie i gospodarstwo socjalistyczne. System rad w Rosji jest tylko cieniem i listkiem figowym dla biurokracji i partii dyktatury. Gospodarka karykatura komunizmu przybrała w Rosji postać bezwocnego i nieuzasadnionego komunizmu państwowego i niewolnictwa.

Wybory w Danii.

Nauen, 22 września.

(P. A. T.). Radjo. W czasie wyborów do parlamentu w Danii pozyskali socjaliści znaczną ilość głosów, natomiast socjaliści lewicowi otrzymali głosów bardzo niewiele.

W Niemczech.

Nauen, 22 września.

(P. A. T.). (Radjo). W oficjalnych rokowaniach między partiami a socjalistami większości osiągnięto porozumienie, według którego socjaliści większości oświadczyli się za ponownym wstąpieniem w najkrótszym czasie do rządu niemieckiego.

Urząd Prokuratorski

przy Sądzie Okręgowym w Warszawie
pośada do powszechnej wiadomości:

Dnia 4 września 1920 r. Sąd Dorozny w Warszawie, rozpoznawszy sprawę Katarzyny Rabong, oskarżonej o lichwę wojenną na mocy art. 19, 32, 33 Ustawy z dn. 2-go lipca 1920 r. i rozporządzenia Gubernatora Wojskowego z dn. 10 sierpnia 1920 r. oraz art. 771 ust. 3, 776, 976 i 999 U. P. K. 60—C1 art. przep. sąd. jednomyślnie orzekł: mieszkankę m. Warszawy, Katarzynę z Zawarckich Rabongową, lat 43, skazać na cztery lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw w myśl art. 25, 28, 30, 31, 34 i 35 K. K. na trzysta marek opłaty sądowej i zwrot kosztów sądowych ze skutkami z art. 999 U. P. K. Uzyskaną ze sprzedaży sioniny sumę dwustu siedemdziesięciu pięciu (275) marek przełać na rzecz Skarbu Państwa. Krótką treść wyroku na koszt skazanej ogłosić: w „Gazecie Warszawskiej”, „Dzienniku Powszechnym” i „Robotniku”, oraz wywieścić na sklepie Rabongowej w domu Nr. 8 przy ul. Nowomiejskiej na przeciąg dni czterech.

Prokurator (—) Hübner.

Zapytania

Armja ochotnicza, jako oddzielna jednostka, nie istnieje. Ale mamy defensywę oddziału II Armji Ochotniczej, która „załatwiła” 65 spraw. Ciekawymy, co to za defensywa i jakie to sprawy załatwia ona. Czy ma to być instytucja konkurencyjna dla defensywy policyjnej i defensywy wojskowej? Możeby tak pułk. Dienstl-Dąbrowa zechciał wyjaśnić, co to za gniazdko i jakie w niem ptaszki siedzą?

Listy do Redakcji.

Otrzymałmy następujący list:

Notatka pod nagłówkiem „Dyrekcja tramwajów miejskich przeciwko robotnikom, ofiarującym swą pomoc ranemu żołnierzowi”, zamieszczona w numerze 151 „Robotnika” z dn. 14 b. m., zawiera nieścisłe informacje, mogące wprowadzić w błąd zainteresowanych czytelników.

W imię więc prawdy proszę o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Robotniczy Komitet Obrony Warszawy zwrócił się rzeczwiście do Dyrekcji tramwajów o przyznanie ulg tramwajowych dla gazowników sanitariuszy, wobec jednak złego stanu finansowego przedsiębiorstwa i znacznych zobowiązań wobec rodzin pracowników tramwajowych, którzy zostali powołani lub też wstąpili na ochotnika do wojsk polskich, Dyrekcja tramwajów zmuszona była ulg tych odmówić.

Pracownicy Czerwonego Krzyża i Rady Obrony Stolicy nie korzystają i nie korzystali nigdy z ulg tramwajowych, z wyjątkiem zawodowych sanitariuszek, członkowie zaś Straży Obywatelskiej, pełniący służbę na prawach wojskowych, na zasadzie uchwały Magistratu z dn. 10-go sierpnia r. b., obecnie jednak od dn. 12-go b. m. ulga została cofnięta okólnikiem z dn. 10-go b. m. Nr 223.

Z poważaniem (podpis nieczytelny).

Wyjaśnienie to potwierdza nasze dowodzenia: kilka tysięcy osobników endeckiej Straży Ob. korzystało do 12 b. m. z ulg. Sanitariusze Czerwonego Krzyża korzystają ze zwolnień do dnia dzisiejszego. Tylko sanitariusze Rob. Kom. Obrony Niepo-Blegoci z ulg tramwajowych korzystał nie mogą. Jest to objaw mieszychanej wprost stronniczości Dyrekcji Tramwajów. Czerwony Krzyż, który nie ma zbyt świetnej opinii w Warszawie, na pewne względy. Ale instytucja robotnicza mieć ich nie może. Sprawy tę winni podnieść nasi towarzysze w Radzie Miejskiej. Zwolnienia tramwajowe muszą być przyznane sanitariuszom Rob. Kom. Obr. Niepodległości, narówni z Czerwonym Krzyżem.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI PARTYJNYCH P. P. S. W KRAJU I ZAGRANICĄ!

W celu ostatecznego uregulowania nakładu Kalendarza Robotniczego P. P. S. uprzejmie prosimy o rychłe nadsyłanie zamówień.

Jednocześnie prosimy wszystkie instytucje społeczne, polityczne, kulturalno-oświatowe i in. o nadsyłanie szczegółowych swych adresów do działu informacyjnego. Administracja przyjmuje adresy do 20 października.

Listy kierować należy pod adresem: Księgarnia Robotnicza Sp. z ogr. odp. Warszawa, Wspólna 17, tel. 229-70.

Baczność Towarzysze i Towarzyski! dzielnicy Śródmiejskiej.

W niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 11 rano, Al. Jerozolimska 56, odbędzie się wielki wiec o sytuacji politycznej.

Przemawiać będą tow. Ziemiecki, Pużak, Ziółkowski, Szczypiorski, Dąbrowski i inni.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych. Wobec zdekompromitowania prezydium klubu i komisji parlamentarnej dokonano nowych wyborów do prezydium i do komisji parlamentarnej.

Wybrani zostali: 1) Do prezydium klubu: przewodniczący — tow. Moraczewski, wiceprzewodniczący — tow. Ziemiecki, sekretarze — tow. tow. Czapiński i Niedziałkowski, skarbnik — tow. Malinowski, gospodarz klubu — tow. Pużak.

2) Do komisji parlamentarnej powołano tow. tow.: Diamanda, Żuławskiego, Marka Libermana, Hausnera.

Pozaatem na posiedzeniu omawiano taktykę sejmową i ustalono wytyczne.

..

Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych uprasza osoby, posiadające jakakolwiek wiadomość o losie posła Napiérkowski, ostatnio podporucznika 108 pułku jazdy, by zechciały wiadomości swe podać pod adresem Redakcji „Robotnika”, Warecka 7.

KARA PRASOWA.

Z rozporządzenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawy, na mocy art. 6-go Rozporządzenia R. O. P. z dn. 19 lipca 1920 r. w przedmiocie ogłaszania w czasie wojny wiadomości, dotyczących wojska i spraw obrony Państwa, za nieprzedstawienie do cenzury prewencyjnej artykułu, umieszczonego w Nr. 241 „Robotnika” z dn. 4 września p. t. „Jabłonna”, zawierającego wiadomości, dotyczące wojska, na redaktora tegoż „Robotnika” p. Feliksa Perla nałożono karę grzywny w ilości mk. 1000 (tyśiąc). (P. A. T.).

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę nr. 32 „Trybuny” z dnia 25 września i zawiera treść następującą: Ryga i Górny Śląsk (Wł. Wolert). — Najważniejsze kwestje graniczne (Sempronius). — Gminy wyznaniowe i rejestracja ruchu naturalnego I (Aleksy Rzewski). — Zeczątki socjalizmu materialistycznego w Anglii (St. A. Kempner). — List bez odpowiedzi (Helena hr. Mycielska). — Fety „Myśli Niepodległej”. — „Schadzka” i „Pielgrzymka” (dwie nowele J. Galsworthy). — Świat idei: Wilhelm Wundt (S-r). — Ruch socjalistyczny: 1) Manifest Labour Party, 2) Postanowienie komitetu zarząd. stron. socjalistycznego szwajcarskiego. — Co to jest kultura? — Przegląd prasy. Różności. — Nadesłane. — Odpowiedzi redakcji.

Wydział Opieki R. K. O. N. komunikuje: Sekcja I Opieki nad rodzinami żołnierzy i ochotników i Sekcja IV Informacyjno-Prasowa z dniem dzisiejszym urządza tylko od godz. 5 do 8 wiecz.

Dzielnica Mokotowska. Ogólne zebranie odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz. w lokalu, Baga-tela 12a. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Wola-Czyste. Ogólne zebranie dzielnicy Wola-Czyste odbędzie się w piątek dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44.

Dzielnica Jerozolimka. W piątek dn. 24 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy. W sobotę o godz. 7 wiecz. ogólne zebranie wszystkich członków dzielnicy.

Komisja finansowa. W poniedziałek dn. 27 b. m. o godzinie 7 wiecz. punktualnie w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komisji finansowej. Pro-

szeni są o przybycie towarzysze i towarzyski: Glisz-czyńska, Klimowa, Vicié, Jagielowicz, Szczypiorska Jadwiga, Piaskowski i Urbański.

Dzielnica Praska. Dnia o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Kepna 15, odbędzie się posiedzenie okmitetu dzielnicy. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Powiśle. Ogólne zebranie dzielnicy Powiśla odbędzie się dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Solec 68.

Dzielnica Powązi. Ogólne zebranie dzielnicy odbędzie się dziś o godz. 6.30 wiecz. Na porządku wybory nowego komitetu dzielnicy. Adres: Okopowa 30.

Komitet tramwajowy odbędzie posiedzenie dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć pod rygorem utracenia mandatu.

Komitet kolejowy. W sobotę dn. 25 b. m. o g. 6 wiecz. odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego wespólnie z mężami zaufania. Sprawy bardzo ważne.

Ruch zawodowy.

Z ŁODZI.

W związku z dokonanymi w Lublinie arestowaniami i rewizjami w Łodzi, nocą z poniedziałku na wtorek policja wkroczyła do lokalów Zw. Zawodowych przy ulicy Pustej i opieczowała te lokale. Na skutek interwencji tow. Kalużyńskiego i prezydenta miasta tow. Rzewskiego władze oświadczyły, że lokal b. oddziału Zw. Zaw. Rob. przemysłu włóknistego w Polsce, w którym grupa ludzi prowadziła na własną rękę czynności związku, została zamknięta, jak również sekretariat Rady Związków. Pozostałe związki muszą poszukać innych lokali dla dalszego prowadzenia pracy.

Zw. zaw. pracowników piek. prosi rodziny piekarzy, powołanych do wojska, na zebranie, odbyć się mające w lokalu własnym, Chłodna 41, na godz. 10 rano.

Związek zaw. rob. przem. skórzanego w Polsce, Żytnia 18a, wzywa członków Związku sekcji rymarzy i siódlarzy na zebranie sekcji na dn. 25 września w sobotę o godz. 4 pp.

GÓRNY ŚLĄSK.

Byłom, 21 września. (P. A. T.). „Ober-schlesischer Post” donosi, że w sobotę została zawarta między wysłannikami załogi robotniczej a związkami pracodawców w Kąkolwiczach umowa w sprawie szczytów nadprogramowych. Według niej zobowiązali się robotnicy do jednego szczytu nadprogramowego tygodniowo, począwszy od 1 października r. b. W zamian za to otrzymają rob. tniczy za każdą nadprogramową szczytę po funcie cukru i mąki z zapasów, uzyskanych od Czecho-Słowacji w drodze zamiany za 200,000 ton węgla produkcji wzmoczonej, dalej po 2 funty tłuszczu z zapasów dostarczanych przez Niemcy, w zamian za połowę kontyngensu węgla danego Niemcom z produkcji wzmoczonej. Pozaatem za te szczyty wynagrodzenie będzie podwyższone o 50 proc.

Zagranicą.

ANGLJA.

Żądania górników.

Konferencje między przedstawicielami Federacji górników a pełnomocnikami rządu wciąż jeszcze trwają. Chodzi o uniknięcie strajku, który wstrząsnąłby mógł dotkliwie podstawami ekonomicznymi Wielkiej Brytanji. Ostatecznie górnicy sformułowali warunki swe w sposób następujący:

1) Podwyżka płacy bez jednoczesnego podniesienia ceny węgla na rynku wewnętrznym. 2) Stworzenie kompetentnego i bezstronnego trybunału dla zbadania, czy nie można będzie obniżyć ceny węgla na rynku krajowym; trybunał ten złożony ma sprawozdanie przed 31 października, zaś rząd winien zobowiązać się do podporządkowania się jego wnioskowi. 3) Powołana być winna komisja do zbadania przyczyn spadku produkcji węglowej oraz do zaproponowania środków zaradczych.

Jakkolwiek żądania powyższe są bardzo umiarkowane, rząd angielski wciąż jeszcze nie decyduje ich się przyjąć. Chodzi przedewszystkiem o p. 2. Rząd oświadcza, iż stanowczo zgodzić się nie może na oddanie sprawy ceny węgla w ręce powołanej ad hoc komisji, ponieważ sprawę tę rozstrzygać może tylko parlament.

Łondyn, 23 września. (P. A. T.). (Havas). Lloyd George zaproponował przedstawicielom kartelu robotniczego, ażeby podwyżkę płacy uzależnił od podwyżki produkcji przy ustaleniu pewnego jej minimum.

Sytuacja strajkowa w Anglii pogarsza się.

Łondyn. (East Express). Kolejarka i robotnicy transportowi grożą przyłączeniem się do strajku górników. Wczorasz dnia 22 b. m. odbyła się konferencja delegatów robotniczych z Lloyd Georgem. Delegaci robotnicy

zajęli wobec Lloyd George'a stanowisko nie-przejednane i nie zgodzili się na jego projekt poddania zatargu decyzji sądu rozjemczego. Natomiast zażądali niezwłocznej zgody na powiększenie płacy zarobkowej. Nastroj kół robotniczych jest bardzo pesymistyczny. Dnia 23 b. m. odbył się ma jeszcze jedno posiedzenie delegatów kolejarzy, robotników transportowych i górników. Kolejarka i pracownicy doków nalegają na górników, by ci zgodzili się na projekt sądu rozjemczego.

WŁOCHY.

Rzym, 23 września. (P. A. T.). (Havas). Wbrew rozkazowi federacji pracy mniejszość ekstremistów w dalszym ciągu zajmuje fabryki. W wielu miastach, między innymi w Turynie.

Medjolan, 23 września. (P. A. T.). (Havas). Grupa ekstremistów, zajmująca fabrykę w Medjolanie, strzelała do żandarmerji, przyczem było 5 rannych.

Dr. Kazimierz Horowicz.

Wczoraj umarł prof. Kazimierz Horowicz. Nauka polska straciła pracownika cennego, ekonomistę i statystyka o wiedzy rozległej.

W niewielkich, lecz treściwych i pełnych głębokich pomysłów pracach o organizacji statystyki i reasekuracji państwowej, o kooperatywach rzemieślniczych, ujawnił Horowicz wybitne zdolności, głęboką znajomość przedmiotu i umiłowanie wiedzy.

W Towarzystwie Kursów Naukowych, jako profesor rozwijał działalność pedagogiczną, wykładając statystykę i politykę ekonomiczną.

Wśród tych, którzy go znali, pozostawił żal głęboki. Żył lat 36.

Czść Jego pamięci!

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było porządkiem jubileuszowym. W obecnej sesji R. M. obradowała wczoraj po raz setny, a przewodniczył wczorajszym obradom r. dr. Rychniński.

Po uchwaleniu przyjęcia szeregu legatów i zapisów na instytucje dobroczynności, uchwalono również przyjąć cztery zbiórki, wybranych przez zarząd Muzeum Narodowego, z zapisu 4. p. Konstantego Karwowskiego.

Wniosek komisji do spraw ogólnych w sprawie urzędzenia Ludowego Domu Wycieczkowego referował r. tow. Piłacki, w zastępstwie nieobecnej r. Jaworowskiej.

Wniosek żąda uchwalenia kredytu na zakup niewykończonego domu, lub na wybudowanie baraków, w których urzędzonoby Ludowy Dom Wycieczkowy, gdzie znalazłoby czasowe schronienie wszystkie naukowe i turystyczne wycieczki, przybywające do Warszawy dla poznania stolicy kraju, jej zabytków historycznych, oraz urzędzeń i instytucji społecznych i kulturalnych.

Wniosek większością głosów R. M. przyjęła. Przed przerwą r. Koerner, w imieniu r. Żydów, złożył oświadczenie następującej treści:

Po ostatnim specjalnym posiedzeniu R. M. zwołanem w sprawach, związanych z obroną stolicy, w „Rzeczypospolitej” pojawiła się wiadomość, że radni Żydzi na posiedzeniu tem świećli nieobecnością. Przeciwno temu oszczerstwu „Rzeczypospolitej” radni żydowscy zaprotestowali w ten sposób, iż prosili prezydium R. M. o sprostowanie mijającej się z prawdą notatki „Rzeczypospolitej”, jako ubliżającej całemu ugrupowaniu R. M.

Prezydium R. M. odmówiło, wychodząc z założenia, że nie ma obowiązków czytania wszystkich pism.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia były jeszcze wybory 15 członków do Komitetu pomocy dla wojska, oraz wybór 8-go wiceprezydenta.

Podczas przerwy Koło Narodowe udało się na narady, która, jak zwykle, zbyt długo się przeciągnęła. Znicieczpłiwona lewica R. M. opuściła zebranie. Pozostał tylko r. tow. Piłacki, który, po wznowieniu posiedzenia, złożył oświadczenie, piętnujące zachowanie się Koła Narodowego, nie liczącego się wcale z innymi ugrupowaniami R. M. i zamieniającego stałe sesje R. M. na zebrania klubowe Koła Narodowego. Protest przeciwko lekceważącej w najwyższym stopniu taktyce prawicowców r. tow. Piłacki odczytał w imieniu klubu rad. P. P. S., oraz klubu Reform Demokratycznych.

Wobec braku wymaganego quorum, posiedzenie przerwano, nie wyczerpawszy porządku dziennego.

Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej. Dolarzy St. Zjedn. 205—275. Dolarzy kanadyjskie 210—225. Franki francuskie 17.25—17.75. Franki belgijskie 17.75—18.25. Franki szwajcarskie 41.25—42.25. Funt sterlingi 900—930. Marki niemieckie 44—46. Korony austriackie 92—94. Korony szwedzkie 49.50—51.50. Korony duńskie 35—36. Korony norweskie 35—36. Leje rumuńskie 4.75—5.25. Liry włoskie 10.25—10.75. Floreny holenderskie 79.50—81.

Kronika.

Jeńcy litewscy w Polsce. M. S. Wojsk., kierując się względami humanitarnymi wobec jeńców, żołnierzy litewskich, którzy są ślepej narządkiem w rękach rządu kowieńskiego, działającego w ścisłym porozumieniu z bolszewikami i z Niemcami, a nie wątpliwie nie w myśl przekonania bratniego narodu litewskiego, wydało następujący rozkaz ministra spraw wojskowych, gen. por. Sosnkowskiego do dowódcy obozu jeńców nr. 2 w Wadowicach:

M. S. Wojsk. poleca opróżnić i należyte przygotować odpowiednią ilość ubikacji w barakach obozowych na pomieszczenie w nich jeńców Litwinów, napływających obecnie z powodu zbrojnych starć wojsk polskich z litewskimi. Jeńców tych należy wydzielić z pośród ogólnej liczby jeńców wojennych, należyte izolować i traktować możliwie najlepiej. Należy im przyznać żywność według tabeli C.

Reklamacja przesyłek pocztowych, wysłanych podczas wojny, do Niemiec. Niezależnie lub niezmiennie z powodu wojny reklamacje przesyłek pocztowych, wysłanych w swoim czasie do Niemiec, posiadłości niemieckich, jakoteż niemieckich obszarów okupacyjnych, można znowu wnosić, począwszy od dnia 16 sierpnia b. r. Czasokres od początku wojny do dnia 15 sierpnia 1920 r. nie przedawnia, w myśl art. 300 traktatu wersalskiego, reklamacji i pretensji do rządu niemieckiego.

Z Zachęty. Powodzenie III-jej Wystawy Retrospektywnej stale wzrasta. Od dnia jej otwarcia do 20 b. m., t. j. przez dni 30, przeszło się przez sale Zachęty przeszło 24.000 osób, w tem dużo wycieczek żołnierskich i szkolnych. Z przeznaczonej przez Komitet T. Z. S. P. części dochodu „Żołnierz, walczący na froncie, otrzymał 86.7000 mk. Wystawa potrwa już niedługo. Kto nie widział niech śpieszy, bo druga okazja oglądania tyłu naraz arcydzieł zdarzy się nieprędko.

Biblioteka Pedagogiczna. Państwowy Instytut Pedagogiczny w Warszawie tworzy dla potrzeb własnych i osób, pracujących naukowo na polu pedagogicznym, specjalną bibliotekę, złożoną z dzieł z zakresu pedagogiki, historii szkolnictwa i wychowania, dydaktyki i psychologii. Pragnąc dokompletować posiadane już zbiory, ubogie jeszcze zwłaszcza w zakresie dzieł dawniejszych, wyczerpanych w handlu księgarskim, oraz w dziełach czasopism pedagogicznych i psychologicznych — Państwowy Instytut Pedagogiczny zwraca się z gorącą prośbą do bibliofilów i osób, w których posiadaniu znajdują się odpowiednio dzieła w dubletach, lub są bez użytku, o zaoferowanie ich, lub sprzedaż Instytutowi. Potrzeba dobrze zaopatrzonej i zorganizowanej Biblioteki Pedagogicznej, dostępnej dla licznych szeregów pracowników na niwie szkolnictwa, wobec intensywnej pracy nad tworzeniem szkoły, z ducha prawdziwie narodowej i idącej za postępem czasu, jest zupełnie jasną i pilną. To też Instytut Pedagogiczny nie wątpi, że odezwa powyższa odniesie pożądany skutek. Instytut mieści się przy placu Trzech Krzyży nr. 8.

W sprawie strat wojennych, poniesionych przez obywateli polskich we Francji. Główny Urząd Likwidacyjny podaje do wiadomości zainteresowanych, że zgodnie z zakomunikowaniami przez Konsulat Generalny Polski w Paryżu informacjami, pochodzącymi ze źródeł urzędowych, a powtarzaniem w ostatnich dniach przez prasę paryską, termin prekluzyjny składania deklaracji o stratach, poniesionych na terytorjum Francji na skutek działań wojennych, upływa z dn. 30 b. m. Po tym terminie Komisje Okręgowe francuskie zaprzestają przyjmować odnośnie zgłoszenia i dokumenty. Chociaż dotychczas nie została jeszcze zawarta odnośna umowa pomiędzy Rzeczpospolitą francuską a polską, co do wzajemności rejestracji strat wojennych obywateli polskich na terenie Francji i obywateli francuskich na ziemiach Rzeczypospolitej polskiej, jednak zarówno Komisje Okręgowe francuskie, jakoteż miejscowe komisje szacunkowe strat wojennych, działające na ziemiach polskich, rejestrowały na zasadach wzajemności szkody wojenne, wyrządzone obywatelom polskim na terytorjum Francji i obywatelom francuskim na terytorjum Państwa polskiego. Z powyższych względów Główny Urząd Likwidacyjny zwraca uwagę obywateli polskich, którzy ponieśli straty wojenne na terytorjum Francji, by w właściwy sposób wykorzystali pozostający do dnia 30 b. m. czas dla zgłoszenia swych strat w Okręgowych Komisjach francuskich, o ile dotychczas tego nie uskutecznił. (PAT).

Nowe pismo żołnierskie. W końcu sierpnia powstał przy Sekcji polityczno-prasowej oddziału II Dowództwa 3 armii tygodnik żołnierski p. t. „Żołnierz 3 armii”.

Ćwiczenia w szkole propagandy. Dziś w szkole propagandy przy Centralnym Komitecie Propagandy Związków Artystycznych (Okólnik 1) odbędą się ćwiczenia praktyczne pod kierunkiem p. Mieczysława Limanowskiego. Początek o godz. 5 1/2 pp. Wejście bezpłatne.

Kinematografy. Komendant policji polecił komisarzom wzmocnić nadzór nad kinematografami, oraz ściśle przestrzegać, aby dzieci i młodzież do lat 14-tych nie uczestniczyła na przedstawieniach takich obrazów, które nie zostały wyraźnie zakwalifikowane przez Wydział Prasowy M. S. W., jako dozwolone dla młodzieży. Obrazy, których legitymacje zaopatrzone zostały w pieczętkę: „dla dzieci dozwolone”, winny być jako takie, obwieszane przy wejściu do kinematografów. Zwracającym się do poli-

cji o interwencję w tych sprawach członków Opiekł moralnej nad młodzieżą, należy udzielać bezwzględnie poparcia. W razie zaś ujawnienia nadużycia, lub omińnięcia powyższych przepisów, sporządzać protokoły i kierować do Dz. I TB.

(m) **Czyje dziecko?** Osiecka Sabina, zam. przy ul. Mokotowskiej nr. 65, zameldowała policji, że jakaś nieznana jej kobieta przed dworcem Wschodnim, prosiła ją o potrzymanie jej dziecka, poczem oddała się w niewiadomym kierunku i więcej nie powróciła. Dziecko, płci żeńskiej, mające około 8-10 miesięcy, ubrane jest w wełnianą sukienkę.

(m) **Harca samochodowe.** Przy zbiegu ul. Mokotowskiej i Pięknej smochód wojskowy (numer nieujawniony) najechał na dwie przechodzące kobiety, które uległy śmiertelnym obrażeniom ciała. Omdlałe kobiety przeniesiono do apteki Micheliisa (Mokotowska nr. 43), gdzie lekarz pogotowia u jednej z kobiet niewiadomego nazwiska stwierdził zgon, druga zaś, Stefania Wawrzyniak, lat 31, zam. przy ul. Przemysłowej nr. 2, po nalożeniu opatrunku, przewiózł do szpitala św. Ducha.

— Przed domem nr. 8 przy ul. Batorego smochód osobowy N. M. F. wpadł na chodnik, przyczem uległa potłuczeniu Marianna Sikorska, zam. przy ul. Rakowieckiej nr. 21.

— Samochód wojskowy nr. 1.419, prowadzony przez sierżanta dywizji ochotniczej, Jana Szymarskiego, najechał na ul. Widok na Zdzisława Dzieciotowskiego, który, ujęty ogólnym potłuczeniem.

(m) **Otrucie grzybami.** Przy ul. Łuckiej nr. 36 otrulono się grzybami 2-eh braci: Stanisław i Piotr Stryjewscy. Wezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił ich na miejscu.

(m) **Powieszenie się więźnia.** W więzieniu przy ul. Dzielnej, w 2 oddziale, w celi nr. 60, powiesił się na prześcieradle 19-letni Stanisław Hanke, rodem z Berlina.

(m) **Kradzieże.** W magazynie misji angielskiej, mieszczącej się przy ul. Szerokiej nr. 22, skradziono ubrań dwie bele, wart. 26.000 mk. Sprawcy kradzieży dostali się do magazynu przez okno.

— Franciszek Drelichowski, zam. przy ulicy Grodzkiej nr. 23, zawiadomił policję, że wczoraj rano zatrzymał się z platformą o 1 koniu na rogu ul. Koszykowej i Merszałkowskiej i sam wszedł w podwozie, a wyszedłszy po chwili, platformy z koniem nie zastał. Wartość 40.000 mk.

Z sądów.

„Zygmunt Eysmont i S-ka”.

Na ostatnim posiedzeniu Sądu Okręgowego Generalnego w Warszawie rozpoznawaną była sprawa herostratesowej już sławy pprowcznika żandarmerji polowej i naczelnika posterunku żandarmskiego w Sławucie, Zygmunta Eysmonta, oskarżonego o dokonanie w dniu 20 września 1919 roku mordu, w celu zrabowania sumy około 140.000 rb.

Mord miał być dokonany na osobach mieszkańców miasta Równa: aptekarza Chaima Manelschna, modysty Malci Kogut i nauczycielki Poli Lang, po uprzednim porozumieniu się i przy współudziale w dokonaniu mordu i w dzieleniu się otrzymanymi z rabunku pieniędzmi pochodzącego tejeż żandarmierji 21-letniego Willelma Waclawa Ernsta, maturalisty gimnazjalnego z Sambora i 21-letniego wachmistra Alfonsa Szulca, b. elektrotechnika z Sosnowca.

Co do pprowcznika Eysmonta, który zdołał zbiec w tragicznych okolicznościach, pamiętanych mieszkańcom naszego miasta, mianowicie przy zastrzeleniu dwóch eskortujących go żandarmów w czasie, gdy go przewozili z więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej do Cytadeli, i który do tej pory przebywa w łagodniejszym klimacie pod adresem, nieznanym władzom śledczym, postępowanie wydzielono tak, że obecnie przyszło zdać rachunek ze swych zbrodni tylko dwóm pozostałym oskarżonym, zamkniętym w X pawilonie Cytadeli warszawskiej.

Wydzie z druku broszura, wydana nakładem Robotniczego Komitetu Obrony Niepodległości

Bohater Proletariatu Polskiego

EDWARD GIBALSKI (Franek)

Porucznik Pierwszego Pułku Ułanów W. P. napisana przez St. Andrzeja Radka.

Prosimy o nadsyłanie zamówień. — Skład główny: Księgarnia Robotnicza, Wspólna 17; w Stanach Zjednoczonych — Chicago, Adm. „Dziennika Ludowego”:
Cena egzemplarza 6 mk.

Ernst i Szulca postawieni zostali w stan oskarżenia z art. 455 ust. 12 k. k. 1903 roku, art. 1 188 kod. kar. woj. i art. 1 Ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r., wobec czego jedyną, podlegającą zastosowaniu względem nich sankcją jest kara śmierci.

Przewodniczył sędzią wojskowy, pułkownik dr. Mąciszewski, oskarżał pprowcznika sądu wojennego Pęski, Obrony za oskarżonymi wnosili: za Ernestem adw. Korwin Piotrowski, za Szulcem adw. Meklenburg. Po odbytej rozprawie (która ogłoszona została, jako tajna, wobec czego możemy podać do wiadomości jedynie sentencję zapadłego orzeczenia.

Sąd, przychylając się do wniosku obrońców, postanowił: oddać Ernsta i Szulca pod obserwację lekarzy do kliniki psychiatrycznej, celem zbadania, czy zachodziły okoliczności, wykluczające poczynałość oskarżonych w momencie spełnienia przez nich zbrodni.

Służba u bolszewików.

Ciekawą kwestję prawną rozstrzygał sąd doraźny wojskowy w Warszawie, wyrokując analogicznie w sprawach: Mojżesza Perca z Ostrołki, oraz „zerwanej milicji” w Wysekowie: Szmeńka Zylberberga, Szlami Lichtmana i in.

Mojżesz Perca, oskarżony o przyjęcie dla zarobku posady podrzędnego kancelisty w miejscowym „Rewkomie” podczas zajęcia przez bolszewików Ostrołki, oraz „zerwanej milicji” z Wysekowie — zostali stawieni przed sąd doraźny na podstawie rozporządzenia Rady obrony Państwa z dnia 9-go sierpnia, wprowadzającego sądownictwo doraźne dla osób cywilnych. Obrona w osobach adwokatów: Jana Dąbrowskiego (obroncy Perca) i Stanisława Koszulińskiego z Miawy (ze strony milicji wyszkowskiej), opierając się na tem, iż wskutek wcześniejszego zajęcia Wysekowie i Ostrołki, w miastach tych przepis o sądownictwie doraźnym nie był ogłoszony, a zatem i wiadomy mieszkańcom, podniósł kwestję właściwości sądów doraźnych w rzeczonych sprawach. Przepis z 9 sierpnia — dowodzą obrońcy — stał się wiadomym w tych miastach dopiero po wejściu naszych wojsk, a wszak żadne prawo wstecz działać nie może.

Jeżeli czynny oskarżonych uznawać za występnego, to wymiar sprawiedliwości za nie może być dokonany tylko na zasadzie tych form procesowych, jakie istniały przed najazdem bolszewików na daną miejscowość.

Sąd doraźny warszawski w obu sprawach, toczących się jednocześnie w dwóch różnych kompleksach, podzielił pogląd obrony i uznawczy się za niewłaściwość do rozstrzygnięcia spraw wyżej wymienionych, skierował je do prokuratora sądu okręgowego w Łomży. Rozprawom przewodniczył pułkownik Hoffman, oskarżenie popierał pprowcznik Mikulski.

Teatr i Muzyka.

Wieczór na żołnierza polskiego. Dziś dn. 24 września odbędzie się w sali Teatru Nowoczesnego (Polonia) przy ul. Jasnej nr. 3, piękny „Wieczór tańca i muzyki”, za którego cały dochód czysty oddany będzie na Żołnierza Polskiego. W wieczorze tym wystąpi, oprócz innych pierwszorzędnych artystów, znakomita tancerka p. Zofia Pflanzówna, którą prasa europejska i amerykańska zalicza do największych tancerek świata. Sprzedaż biletów w teatrze Nowoczesnym od 11—1 i od 3—6 wiecz.

Z Opory. Dziś piękna opera Masseneta „Werther”. Od dziś kasa zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów na premierę poniedziałkową opery Walewskiego „Dola”.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka T. Konczyńskiego „Maria Leszczyńska”. W sobotę premiera fantazji hinduskiej „Biuro pocztowe” Rabindranath Tagory. Przedstawienia dopełni dramat głosnego pianina Oskara Wilde’a „Tragedja florencka”.

Teatr Polski. Dziś komedia Ruszkowskiego „Wesele Fonsia”.

Teatr Reduta gra dziś dramat T. Rittmera „W małym domku”. Początek o godz. 7 1/2 w.

Teatr Mały. Dziś „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Nowości. Dziś „Księżna Czardasza” z p. Messal, jutro „Skowronek” z p. Owikłińska.

Teatr Praski. Dziś komedia „Mąż z grzeszności”.

Teatr Powsechny gra dziś po raz ostatni krotkowie W. Rapackiego „Ja tu rządzą”. Na dzisiaj przedstawienie dyrektora teatru przeznacza 200 bezpłatnych miejsc dla żołnierzy.

Z Filharmonji. Filharmonja otwiera dzisiaj sezon koncertowy wieczorem symfonicznym. Wykonane będą „Odwieczne pieśni” Karłowicza, oraz pierwsza symfonia Brahmsa. Solista, Egon Petri, odwodzi koncert fortepjanowy f-moll Chopina. W niedzielę o godz. 12 w poł. porannek muzyczny, poświęcony Chopinowi.

POKWITOWANIA.

Dla III-go baonu 202 pułku Koło oświat, przy kursach dla dorosłych pieniędzy 120 mk. (sto dwadzieścia), papierosów 15 pudełek, 1 pudełeczko konserw, 1 kawałek mydła, 16 odczytyk, 1 woreczek z podarkami.

Najtańsze „Zródło Polskie”.

Marszałkowska 95,

telefon 231-66 i 244-66. 6858

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorię. Kerzenie. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Słodzisz. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonialne. Mydło do prania № 1 — 32. — i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Zapalki. Smarowidło do wozów w beczkach od 3 pudów.

Ceny hurtowe.

Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy

Plac Warecki 8, tel. 123-65.

POTRZEBNI:

kotlarze, blacharze, tokarze żelazni, mechanicy, telegrafisci (morsisci), monterzy linjowi, szklarze.

Uczeń kl. 6-jej

poszukuje korepetycji włącznie do klasy 5-jej. Wiadomość: Warecka 7—7, od godz. 10—12 i od 2—4.

Maturzysta

rutynowany nauczyciel

udziela łaciny i historii w zakresie klas 8-10, innych przedmiotów — w zakresie klas 5-10. Wiadomość: Pańska 18 m. 5 między 2 — 4 pp.

„Głos Kobiet”

wyszedł Nr. 12

do nabycia w Administracji „Robotnika” Warecka 7 od 9 do 5. Cena Nr. 5 Mk.

ANALIZY mocz, krwi, sił. Badanie krwi na syfilis od g. 1—3 pp. Laborat. chemika O-tach. Prosa bakterj.

b. asyst. przy szpitalu Virchowa, Rymarska 14, tel. 181-21.

PAPIER

gazety, tygodniki, książki buhalteryjne, kopjaty i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. Królewska 39, m. 12. tel. 224-15.

WYŁOŻENIA DROBNE.

A) **ODRĘCZNI** słubne złote, srebrne, brzo, pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

B) **ODRĘCZNI** smaczne, zdrowe „Swięciańska” Targowa 12.

Chrześcijańska lecznica zębów. korony, mostki. Żelazna 58 m. 5.

Prośby

do Władz i Sądów, sprawy karne prowincjonalne, przepisywanie na maszynie, porady o eksmisjach, podwyżkach płac marek, sprawy gruntowe własnym kosztem. Kancelarja obroncy, Leszno 38, m. 8. Henryk. Telefon 171-12.

*) **Wielki** wybór najmodniejszych okryć damskich: pluszowe, kastorowe, koworkotowe, solidna robota, ceny niskie, obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Pracownia krakiewsko-kunierska Hoża 54, Unkiewicz.

LEBY sztuczne, stare, nawet polamane kupuje. Ceny najwyższe. Dentysta - technik Krupicki, Zabia 7.